NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART
A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 215. CZWARTEK, DNIA 13 WRZEŚNIA, (THURSDAY, SEPTEMBER 13), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

WOJSKO STRZELA DO TŁUMU

POKÓJ, GŁÓWNĄ ZASADĄ PROGRAMU—HITLER.

Kanclerz Gości Członków Korpusu Dyplomatycznego w Pałacu Prezydenta.

Berlin, 13. września. — W starym pałacu prezydenta Rzeszy niemieckiej, który pamięta wspaniałe bale, bankiety i wiele innych uroczystości arystokracji niemieckiej, a w którym ostatnio podejmował gości zagranicznych zmarły przed kilku tygodniami prez. Hindenburg— odbyło się wczoraj pierwsze przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego, urządzone przez kanclerza Hitlera.

Przed gmachem pałacu zebrały się tysiączne rzesze mieszkańców Berlina, pragnąc widzieć wchodzących do pałacu przedstawicieli państw zagranicznych w swych strojach galowych. Każdemu ambasadorowi, czy też posłowi straż honorowa przy bramie pałacowej salutowała broń.

W imieniu korpusu dyplomatycznego przemówił do kanclerza Nuncjusz Papieski, prałat Cesare Orsenigo, który wyraził słowa wielkiego zadowolenia z powodu częstych deklaracyj pokojowych Hitlera.

— Rozumiemy bardzo dobrze — mówił przedstawiciel Watykanu — że utrwalenie pokoju wśród narodów, może być zapewnione przez wzmocnienie ducha prawdy, sprawiedliwości i dobroczynności. Cieszymy się z Pańskich częstych deklaracyj, w których Pan zaznaczyłeś, że Niemcy, znajdujące się w sercu Europy, są zdecydowane zająć stanowisko efektownego czynnika pokoju."

Na adres przedstawiciela Papieża, kanclerz Hitler odpowiedział:

— Oświadczam jeszcze raz wobec was, Panowie, reprezentanci państw zagranicznych, że mój niezmienny program ma na celu zbudowanie w Niemczech bastjonu trwałego pokoju i przyjacielskiego współżycia z sąsiadami Niemiec."

Dwaj Baloniści Amerykańscy Przybyli Do Warszawy.

Balon Armji Stanów Zjednoczonych Nie Weźmie Udziału w Zawodach z Powodu Braku Funduszów.

Warszawa, 13. września. — Porucznicy Charles H. Kendall i Howard T. Orville, którzy odnieśli zwycięstwo w wyścigach balonowych w czerwcu, br. w Birmingham, Ala., przybyli wczoraj do Warszawy z zamiarem wzięcia udziału w wyścigach balonowych Gordon Bennetta, które odbędą się w tym roku w Polsce. Baloniści amerykańscy są pierwszymi zawodnikami zagranicznymi, którzy przybyli na zawody tegoroczne do Polski. Po przybyciu do stolicy Polski, obaj baloniści zaregestrowali się w polskim Aero Klubie. Panu Orville towarzyszy małżonka.

Balon Stanów Zjednoczonych, który miał brać udział w zawodach ,nie przybędzie z powodu braku funduszów. Taki raport otrzymano tutaj z Washingtonu. Wobec tego pozostaje tylko dwóch zawodników amerykańskich — balon floty Stanów Zjednoczonych i Buffalo News, których balony mają tu przybyć w końcu b. tygodnia.

Obaj baloniści byli wczoraj w południe gośćmi ambasadora Stanów Zjednoczonych, Johna Cudahy, poczem odwiedzili warszawskie biuro meteorologiczne. W podróży po Warszawie balonistom towarzyszył podpułkownik John Gilmore, amerykański attache wojskowy w Polsce. Od jutra baloniści poświęcą cały swój czas na studjowaniu map atmosferycznych i na inne przygotowania do zawodów balonowych.

Balon floty Stanów Zjednoczonych jest ten sam, w którym w roku zeszłym komandor T. G. W. Settle zdobył drugie miejsce w Chicago.

BERESZKOWSKA, „BABKA REWOLUCJI ROSYJSKIEJ," NIE ŻYJE.

Zmarła Poświęciła Całe Swoje Życie Dla Zreformowania Rosji.

Praga, Czechosłowacja, 13. września. — Katarzyna Bereszkowska, znana jako „babka rewolucji rosyjskiej", zmarła tu wczoraj w wieku 90 lat.

Karjerę swoją rewolucyjną Bereszkowska rozpoczęła mając lat 26 w Kijowie i od tej pory ustawicznie zwalczała carskie rządy w Rosji. Bereszkowska pochodziła z polskiej rodziny hrabiowskiej, lecz tytuł hrabiny porzuciła, poświęcając się całkowicie akcji rewolucyjnej.

Ci, którzy znali Bereszkowską twierdzą, że nigdy nie straciła wiary w możliwości reformy demokratycznej w Rosji. Jedynie żal jej było syna, który, rósł w domu ciotki w czasie jej 23 letniego zesłania w Syberji, wychowany został na arystokratę i zatrzymał tytuł hrabiego, nie okazując żadnej sympatji dla ludu wieśniaczego i robotniczego.

Bereszkowską aresztowano pierwszy raz w 1874 roku i przez dwa lata trzymano ją w lochach fortecy Piotropawłowskiej. Po odzyskaniu wolności, Bereszkowska rozpoczęła natychmiast akcję rewolucyjną, za co aresztowano ją ponownie i skazano na ciężkie roboty w kopalniach syberyjskich. Po 20 latach ciężkiej pracy i nadludzkich trudów, Bereszkowska wróciła w 1896 roku do Rosji, lecz wielu z pośród swych krewnych i przyjaciół nie zastała, jedni poumierali, a innych wysłano na Syberję.

Będąc osamotnioną, Bereszkowska nie upadała na duchu, lecz rozpoczęła jeszcze intensywniejszą akcję socjalistyczną. Władze poleciły aresztować ją jeszcze raz, lecz Bereszkowska zdołała wyjechać do Szwajcarji, skąd w 1904 roku udała się do Stanów Zjednoczonych. Początki rewolucji 1905—07 zastają Bereszkowską ponownie w Rosji. W 1907 roku Bereszkowska jest ponownie aresztowana i tym razem skazana na zesłanie do końca życia. Licząc 66 lat życia, Bereszkowska odbywa drugą podróż na Syberję.

Upadek dynastji Romanowych i powstanie rządów Kereńskiego dało Bereszkowskiej możność powrotu do Rosji, gdzie, w Piotrogrodzie, zgotowano jej owacyjne przyjęcie. Po przyjściu do władzy bolszewików, Bereszkowska wyjeżdża za granicę, a w 1919 roku udaje się z powtórną wizytą do Stanów Zjednoczonych.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Nowy szampjon w kichaniu, który kwestjonuje wyższość L. E. Harrisa z Michigan, pojawił się w osobie George R. Pilanta z Tacoma, Wash. Wymienia on następujące kwalifikacje do szampjonatu: Kichnął w Kansas i spłoszył zaprząg koni. Kichnął w Washingtonie i przyprawił człowieka siedzącego we frontowem siedzeniu samochodu o dyslokację kręgów w karku. Kichnął w czasie gry w karty i strącił ze stołka partnera, który miał już wyłożyć wygrywającą kartę. W tem kichnięciu, Pilant stracił obydwa migdały, które siła kichnięcia wydarła mu z gardła.

* * *

Jak widzimy, sprawki „handlarzy śmierci" wychodzą na światło publiczne w Washingtonie. Śledztwo federalne jest czasem bardzo dobre, bo przynajmniej ludzie dowiedzą się, kto jest prawdziwym wrogiem ludzkości. Ci, którzy zarabiali miljardy dolarów na ostatniej wojnie i dzisiaj prowokują przez swych agentów narody do nowego kataklizmu światowego, powinni być stawieni pod pręgierz opinji publicznej i zdemaskowani, jako najwięksi złoczyńcy. Czem prędzej to nastąpi, tem prędzej zapanuje w świecie prawdziwy pokój.

* * *

Lotnicy polscy stale przodują w międzynarodowym locie okrężnym Challenge, a za nimi na drugiem miejscu podążają Niemcy. Lotnicy znajdują się już nad Afryką i wkrótce powrócą do Warszawy. Jeżeli nie zdarzy się lotnikom polskim jakaś przykra przeszkoda w ich triumfalnym dotychczas locie, to Polska zdobędzie ponownie pierwszeństwo w lotnictwie światowem.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 13-go września: — Św. Filipa m. i św. Eugenji.

Jutro, piątek, 14-go września: — Podwyższenie Św. Krzyża.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:28.
Zachód słońca o godz. 7:03.
Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek i piątek pogoda nieustalona, prawdopodobnie krótkotrwałe deszcze; w dalszym ciągu parno. Umiarkowany, południowo-wschodni i południowy wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2:30 po południu 82 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 10-tej wieczór 64 stopnie.

PO BURZY.



Wczorajsza gwałtowna burza deszczowa i elektryczna wyrządziła sporo szkód w mieście. Na zdjęciu widać samochody nurzające się w wodzie na z wnątrz płotu ogradzającego wystawę światową. Jeden człowiek zginął od pioruna podczas burzy szalejącej nad River Grove. .. (Klisza Herald-Exam.)

Sędzia Jarecki Planuje Pomoc Dla Wszystkich Podatników.

Nowe Prawo Zapewni Zwrot Części Już Zapłaconych, Nielegalnych Podatków.

Nadzieja uzyskania zwrotu części podatków ukazała się wczoraj dla tych podatników, którzy zapłacili już ciężary nałożone na nich według rat unieważnionych ostatnio przez sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego.

W trakcie przesłuchów wczorajszych w sprawie stawek podatkowych, sędzia Jarecki oznajmił, że będzie prosił następną legislaturę o upoważnienie skarbnika powiatowego do odciągania w przyszłych rachunkach podatkowych wszystkich pieniędzy skolektowanych na zasadzie podatków nielegalnych.

Sędzia Jarecki zwrócił uwagę na fakt, że blisko $15,000,000 z $217,000,000 w podatkach za rok 1932 nałożono nieprawnie, że jednak korzyści ze skreślenia tej sumy z rachunku podatkowego nie będą rozłożone na osoby, które już zapłaciły swoje rachunki.

Według obecnego prawa podatkowego, skarbnik powiatowy nie może zwracać żadnych pieniędzy, które już wpłacono. W ten sposób, sumienni podatnicy, którzy zapłacili wcześnie swoje rachunki, są pokrzywdzeni. Proponowane prawo przewidywałoby zwroty nadpłaconych sum podatnikom, którzy zapłacili swoje rachunki za lata 1931 i 1932, w formie kredytów na przyszłe rachunki.

Dwa wydziały ściągnęły nieprawne podatki.

Rewelacje o innych nieprawnych i podwójnych ciężarach podatkowych wydobyto na światło dzienne, kiedy adwokaci reprezentujący koleje i innych wielkich podatników zjawili się na przesłuchach protestacyjnych przed sędzią Jareckim w sądzie powiatowym.

Dystrykt sanitarny i wydział parków południowych były dwoma ciałami podatkowemi wymienionemi podczas przesłuchów.

Stwierdzono, że te dwie jednostki rządowe ściągnęły $1,644,725 w podatkach za rok 1932 z przeciążonych podatników, ażeby wykupić bondy, których nigdy nie wypuszczono.

W obronie swojej akcji, obydwie jednostki rządowe przysłały do sądu swoich przedstawicieli dla zaświadczenia, że oryginalne emisje bondów zostały unieważnione. Sędzia Jareci oznajmił, że odracza przesłuchy do dzisiaj, ażeby mieć czas do rozważenia dowodów przedstawionych przez obydwie strony.

Suma $1,644,725 nie wchodzi w $14,923,831 z listy podatkowej $217,000,000 za rok 1932, uznanych poprzednio przez sędziego Jareckiego za nałożone i ściągnięte nieprawnie. Powolne przygotowywanie budżetów przez wszystkie wielkie rządy lokalne sprowadziło konieczność uzyskania orzeczenia sądu. W każdym razie, oszczędzenie podatnikom przynajmniej połowy z $14,923,831 jest w prospekcie.

Nowy protest w sobotę.

Lester Porter, prezes Chicagoskiego Wydziału Realnościowego, powiedział, że wydział wniesie w sobotę protesty w imieniu wszystkich podatników przeciwko ciężarom podatkowym z roku 1932, uznanym przez sędziego Jareckiego za nieprawne. Usunie to konieczność wnoszenia przez podatników indywidualnych protestów w celu uniknięcia płacenia nielegalnych podatków.

Prorok Zapowiada Więcej Deszczu Po Wczorajszej Ulewie.

Wczorajszy deszcz ulewny po burzy z błyskawicami i grzmotami, deszcz, który spowodował powódź w wielu piwnicach — wyrządził w mieście wiele szkody. Pioruny uderzały w szczyty budynków i wież kościelnych.

Tomasz Romano, lat 22, z pnr. 5445 Schubert ave., został rażony piorunem i zabity na miejscu w chwili, gdy się chciał skryć pod drzewem pnr. 2425 Haymond ul., w River Grove.

Inny znowu piorun uderzył w wieżę kościoła, pnr. 6159 Irving Park blvd., strącając krzyż i teroryzując dzieci w tamtejszej szkole parafjalnej. Artur Marks, właściciel stacji gazolinowej pnr. 6100 Irving Park blvd., został obalony na ziemię od impetu tego samego prądu elektrycznego, a cała dzielnica pogrążona została w ciemnościach.

Inny piorun uderzył w komin kościoła pnr. 701 Jackson blvd. strącając na chodnik kilka większych odłamków gzymsu.

Jeden z piorunów poprzerywał przewody elektryczne w pobliżu garażu pnr. 3600 Hermitage ave. Przerwany przewód o silnem napięciu prądu, spadł na dach garażu i wzniecił pożar.

Zanotowano, że w niektórych dzielnicach miasta spadło na ziemię około 2 cale wody, zaś w innych było .03 cala, lub też .52 cala wody.

J. R. Lloyd, prorok od pogody zapowiada, że po wczorajszej ulewie będziemy mieli dzisiaj jeszcze więcej deszczu, jak również, że miesiąc wrzesień zapisze się w historji stanu pogody w 1934 roku, jako najbardziej mokry miesiąc i to od czerwca, 1933 roku. Okres posuchy, według zdania biura meteorologicznego, już minął.

WŁADZE POLSKIE ZABRONIŁY WYŚWIETLANIA FILMU:

Warszama, 13. września. (Havas.) — Władze polskie zabroniły wyświetlania filmu krajowej produkcji, którego treść osnuta była na przeżyciach żony byłego ambasadora polskiego w Washingtonie, pani Filipowiczowej. Wedle skargi p. Filipowiczowej, która brała czynny udział w zamachu socjalistów na gubernatora Skałłona w Warszawie w r. 1905, film przedstawił w zupełnie fałszywym świetle jej rolę. Producenci zamierzali nakręcić pewne sceny w Belwederze. Marszałek Piłsudski uzależnił udzielenie zezwolenia od poczynienia odpowiednich zmian w scenarjuszu. Zyczeniu jego nie stało się zadość. Wobec powyższego czynniki miarodajne nie udzieliły zezwolenia na wyświetlanie dźwiękowca.

STRAJKIERZY ATAKUJĄ ŻOŁNIERZY I POLICJĘ.

Wojna Tkacka Zaognia Się w Rhode Island.

Providence, R. I., 13. września. — Gub. Green wydał dzisiaj nad ranem proklamację powołującą legislaturę na nadzwyczajną sesję dzisiaj w południe. Mówiono, że gubernator zamierza prosić o kredyty $100,000 na powiększenie siły policji stanowej do 500 ludzi i na inne nadzwyczajne cele w związku ze strajkiem tkaczy.

Woonsocket, R. I., 13. września. — Komisarz policji J. H. Paquin zwrócił się dzisiaj wcześnie rano do gub. Greena o pozyskanie wojsk federalnych do stłumienia zaburzeń strajkowych. „Musimy absolut nie dostać większą pomoc" — Paquin powiedział — „inaczej zginiemy."

Paquin pospiesznie zażądał dodatkowych wojsk, kiedy niespokojne elementy wzięły górę nad członkami Gwardji Narodowej przydzielonymi tu na służbę w strajku tekstylnym. Pięć samochodów ciężarowych z żołnierzami natychmiast wysłano z Providence.

Tłum złożony z około 1,000 ludzi miał rabować sklepy i wybijać szyby w śródmieściu, podczas gdy 2,000 innych zgromadziło się wokół zakładów Woonsocket Rayon Co., a jeszcze kilka tysięcy innych zbierało się w różnych częściach dzielnicy handlowej. Około 200 gwardzistów usiłowało kontrolować motłoch złożony z 8,000 ludzi.

Maj. Lind, komendant kompanji Gwardji Narodowej na służbie w Woonsocket, powiedział, że nie panuje już dłużej nad sytuacją strajkową.

Gwardziści i policja miejska dali kilka salw do tłumu i osiem osób zabrano do szpitala. Cztery z nich prawdopodobnie umrą.

W Saylesville, tłum złożony z około 5,000 osób, wśród nich sporo kobiet, dziewcząt i chłopców w wieku szkolnym, przypuścił gwałtowny szturm do barykad wzniesionych przez milicję bombardując ich odłamkami nagrobków porozbijanych na pobliskim cmentarzu, kamieniami i cegłami. Wojsko użyło gazu i bagnetów do odparcia ataku tłumu, wreszcie musiało się jednak cofnąć.

Washington, 13. września.— Czynione przez prezydencki wydział pośrednictwa wysiłki w celu pokojowego zakończenia krwawego strajku tekstylnego upadły. Wydział przyznał otwarcie, że nie może uzyskać od fabrykantów żadnych ustępstw któreby otworzyły drogę do arbitrażu.

Nowa Tajemnica w Tragedji "Morrow Castle".

Zwęglone Szczątki Kapitana Znaleziono Bez Głowy.

New York, 13. września. — W nagłem i sensacyjnem nowem posunięciu, mającem na celu przeniknięcie tajemnicy spalenia linjowca „Morro Castle", prokurator federalny w New Yorku zarządził chemiczną analizę zwęglonych i bezgłowych szczątków Roberta Wilmotta, kapitana „okrętu śmierci".

Według raportu lekarza okrętowego, kpt. Willmott zmarł na udar serca spowodowany silnym atakiem niestrawności, na siedem godzin przed odkryciem pożaru, który porwał 137 ofiar. Zwłoki kapitana, w pełnym uniformie, złożono na łóżku w jego kajucie.

Czego rząd spodziewa się dowiedzieć z analizy zawartości małej czarnej skrzynki, która posłużyła za trumnę dla szczątków kapitana, nie ujawniono. Lekarz rządowy poinformował biuro prokuratorji, że chociaż tylko szkielet pozostał z ciała, wystarczy to do przeprowadzenia sekcji. Słyszy się, że rząd chce sprawdzić, czy Willmott nie został przypadkiem otruty.

Innem sensacyjnym momentem w śledztwie wdrożonem przez rząd federalny były zeznania złożone wczoraj przez G. W. Rogersa, głównego radjotelegrafistę okrętowego. — Zaświadczył on, że w wysłaniu S O S zaszła zwłoka nie dająca się usprawiedliwić. Kabina radjowa statku stała w płomieniach, główny przesyłacz radjowy nie działał, cały okręt ział ogniem i dymem, kiedy z mostku nadszedł rozkaz wysłania sygnału o pomoc.

Rogers wyjawił również, że kpt. Willmott nie ufał jego asystentowi, G. I. Alagna'owi, jako radykalnemu agitatorowi. Przed śmiercią, Willmott kazał pilnować Alagnę, żeby „czego nie zrobił". Alagnę aresztowano onegdaj po przesłuchach przed federalną Ławą wielkoprzysięgłych. Wczoraj sprowadzono go w kajdankach i pod strażą do budynku federalnego, gdzie go poddano egzaminacji krzyżowej. Rezultat tej indagacji nie ujawniono.

DU PONT SPRZEDAŁ ZA $1,250,000,000 AMUNICJI PODCZAS WOJNY.

Czysty Zysk Przewyższył Ćwierć Miljarda.

Washington, 13. września.— Senacka komisja amunicyjna usłyszała wczoraj z ust Pierre S. Du Ponta, że największa amerykańska fabryka amunicji, E. I. Du Pont de Nemours Co. z Wilmington, sprzedała w latach 1915-1918 materjałów wybuchowych za $1,245,000,000.

Ujawniono, że kompanja miała olbrzymie zyski z wojny — czysty podlegający opodatkowaniu dochód $255,500,000 za lata 1915-1918 — i dywidendy od akcyj zwykłych wynoszące łącznie 195 procent w czterech latach zakończonych w 1919.

Dzisiaj, komisja śledcza wglądnie w sprawę tłustych „bonusów" wypłaconych urzędnikom kompanji podczas wojny.

W Cireco mieszka 66,600 osób.

Co Słychać u Sokołów.

Chociaż nieraz wietrzyk nie na żarty wiał, — przymrozek wczesnym rankiem po plecach ścinał i deszczyk nieco się przyczynił do niewygody kursistów i kuristek zgromadzonych w obozie sokolim Okręgu 2-go, — przebieg kursu instruktorskiego jest zadawalniający tak dla uczestników i uczestniczek jak i dla gniazd, które ich tam wysłały.

Ten dwutygodniowy kurs to dla kilku, co już podobne kursa przeszli, jest przeszkoleniem, czyli dorocznemi „manewrami" a dla większej części tam znajdujących się surowych rekrutów jest pierwszą zaprawą do pracy sokolej w gniazdach.

Pomimo tego, że więcej jak raz już zdawało się dla wielu kierownictwo kursu bardzo harde z początku, dzisiaj już ci sami zaczynają w inny sposób myśleć i nawet godzą się z tem, że poniekąd kierownictwo musi być trochę harde dla dobra wszystkich. Widać, iż dowiadują się, że nie taki djabeł czarny jak go malują. Zresztą, teraz po prawie dwu tygodniach kursu i kości się trochę rozluźniły, więc i ćwiczenia się wydają łatwiejsze, i wykłady można przeżyć — choć z boleściami — no a w końcu to i alarm i nocą wycieczka po kniejach nie taka zła, bo wszystko to wchodzi w skład doświadczenia dobrego instruktora sokolego. Ale co najlepsze — jakby deser po dobrym obiedzie — to czas wieczorny, po skończonej trudnej pracy całego dnia, gdy słońce udaje się też na spoczynek, jak wszyscy zasiądą czy to przy ognisku, czy też przy fortepianie w baraku i piękną piosenką polską dają dowód zdrowego, bo radosnego ducha.

*

Na zakończenie kursu odbędzie się wspóly obiad w obozie wszystkich kursistów i kursistek oraz wszystkich, co mają życzenie tam przybyć w niedzielę, dnia 16 września, o godzinie 2ej po południu. — Jest nawet wskazanem, aby jak najwięcej się w dniu tym stawiło, bo chcemy pokazać młodym uczestnikom kursu, że stoimy solidarnie za nimi i jesteśmy zawsze gotowi im udzielić pomocy.

*

W ostatnich kilku miesiącach bardzo dobry i korzystny dowód żywotności daje gniazdo nr. 3ci, na Bridgeporcie. Nie tak dawno gniazdo to obchodziło czterdziestolecie swego istnienia i z tej okazji zdobyło przeszło sześćdziesiąt nowych członków. Ale dla pracowitych druhów i druhen tego gniazda nie jest to wystarczające. Otóż na ostatniem posiedzeniu gniazda, były prezes, dh. Pawela, zrobił wniosek, aby gniazdo urządziło kontest werbunkowy od września do Nowego Roku i zdobyło przynajmniej sto nowych członków do Sokolstwa. Wniosek wszyscy ochoczo przyjęli i już przystąpili do pracy werbunkowej.

*

W ostatnich czasach w gnieździe zaszły pewne zmiany w zarządzie, a więc prezesem obecnie jest dh. Józef Krzemiński a wiceprezeską jest dhna A. Kozicka. Gniazdo także sobie zaangażowało nowego naczelnika w osobie dh. A. Szczurek, z gn. 44go. Ćwiczenia odbywają się regularnie w środy i piątki, w sali A. Mickiewicza, 3310 So. Morgan ul. Tu trzeba nam dodać, iż stary prezes dh. Pawela bynajmniej nie odsunął się od pracy, bo współdziała z nowym prezesem i także udziela się w pracy okręgowej bo jest przewodniczącym Komitetu Rozwinięcia i Poświęcenia Sztandaru Okręgu 2-go. Wiemy, że w zarządzie zaszły jeszcze inne zmiany, lecz nie posiadamy dokładnych wiadomości, więc urzędników, których nie wymieniamy dzisiaj wymienimy przy następnej okazji.

*

Gniazdo urządza przyjęcie dla dha Szulca, który reprezentował Sokolstwo w igrzyskach olimpijskich w Warszawie zeszłego miesiąca. Przyjęcie odbędzie się w sobotę, dnia 6-go października, w sali A. Mickiewicza, 3310 So. Morgan ul. — Wstęp jest wolny i wszyscy Sokoli i Sokolice gniazd Okr. 2go są serdecznie proszeni o przybycie.

W środę, dnia 11 października gniazdo 3cie urządza zabawę kostkową i karcianą, też w sali A. Mickiewicza. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Że gniazdo 3cie jest warte poparcia wszystkich, z tem się wszyscy zgadzają.

*

Druhny i druhowie! Wiecie już doskonale, że w niedługim czasie, to jest w niedzielę, dnia 7go października, obchodzić będziemy niezwykłe, uroczyste święto sokole rozwinięcia i poświęcenie sztandaru okręgu 2. Wy, jako urzędnicy gniazd dzierżycie w rękach waszych pochodnie przewodników, przeto na was ciąży obowiązek wytężenia sił, aby uroczystość ta udała się tak, ażeby nam uprzytomniła wszystkie nasze wielkie, pełne chwały tradycje sokole 44 lat pracy dla narodu, bo to właśnie będzie przedstawiał nasz nowy sztandar.

Wszystkich urzędników, a szczególnie prezesów i prezeski, uprasza się usilnie, aby zaagitowali w tej sprawie w gniazdach swoich. Wydział Okręgu 2go i komitety chciałyby widzieć wszystkie gniazda bez wyjątku reprezentowane przez jak najliczniejsze zastępy starszych ćwiczących i niećwiczących, oraz młodzieży. Gniazda są proszone o wystąpienie ze swymi sztandarami, ponieważ odbędzie się wymarsz, który możemy upiększyć tylko sztandarami i występem jak najwięcej umundurowanych. Stosowne korespondencje są wysyłane do wszystkich gniazd, więc uprasza się urzędników, aby tę sprawę na posiedzeniach przedstawili w należytem świetle.

Przypomina się prezesom, prezeskom i wiceprezeskom gniazd mieszanych, że są członkami komitetu rozwinięcia i poświęcenia sztandaru, że posiedzenie tego komitetu odbędzie się w piątek ,dnia 14 września, w sali Jul. Słowackiego, 48-ma i Paulina ul., o godzinie 8 wieczorem.

Następnie naczelnicy i naczelniczki, teraz po przerwie letniej, powinni się postarać aby swoje zastępy ćwiczące z powrotem zreorganizować kompletnie do dnia 7go października, aby mogły wystąpić na uroczystość wspomnianą. Także naczelnicy i naczelniczki niech się starają o umundurowanie jak najwięcej swej młodzieży ćwiczącej w mundurki harcerskie, które można nabyć w Northwestern Sporting Goods Co.

*

Niedawno temu znani ze swej szczerej i długoletniej pracy w Sokolstwie, popularne druhostwo Andrzejewscy obchodzili uroczyście dwudziestolecie pożycia małżeńskiego w gronie serdecznych przyjaciół, druhów i druhen.

Uczta odbyła się w sokolni gniazda 2go, 1062 N. Ashland ave., gdzie zebrało się około sto pięćdziesiąt druhów i druhen, aby złożyć serdeczne życzenia i pogratulować im przy tej okazji. — Po spożyciu kolacji, wysłuchaniu kilku mów druhów i druhen, oraz solenizantów, — przystąpiono do wykonania pięknego programu, składającego się z tańców, deklamacyj i śpiewów. — Wykonanie programu zawdzięcza komitet następującym druhom i druhnom: M. Mania, K. Kasprzyk,, Markiewicz, E. Danek i małym dhnom Baneckiej i Chmielewicz. Po programie wszyscy rzucili się w tany przy dźwiękach orkiestry dha Wojciechowskiego.

Dla druhostwa Andrzejewskich była to bardzo miła niespodzianka, za którą są wdzięczni tak uczestnikom jak i komitetowi t. j. M. Babeckiej, W. Mądreckiemu i W. Krakowiakowi.

*

Gniazdo 815 na Brighton Pk. obchodzić będzie w niedzielę, d. 14 października dziesięciolecie swego istnienia. Komitet już zrobił pewne przygotowania do tej uroczystości, więc prosi się gniazda niniejszem, aby w dniu tym nie urządzały innych zabaw, ponieważ gniazdu 815 należy się poparcie wszystkich gniazd.

*

Jedno z najmłodszych gniazd w Okręgu 2gim, gniazdo 866, będzie obchodzić pięciolecie pracy na niwie sokolej, w niedzielę, dnia 21go października. — Gniazdo to pomimo tego, że jest jednem z najmłodszych, rozwijało się zawsze pomyślnie i jest jednem z najżywotniejszych gniazd w okręgu chicagoskim.

*

Naczelniczka gniazda 792 w Joliet, dhna Marja Rosentreter, powróciła w ub. tygodniu do domu po dwu miesięcznych wywczasach w Wisconsin,w uroczej miejscowości Lauderdale Lakes, gdzie przebywała z synem Edwardem. Ćwiczenia na świeżem powietrzu, długie przechadzki, codzienne pływanie, to ulubione zajęcie naszej naczelniczki, to też pełna energji i sił staje na nowo do pracy sokolej w Joliet, a jest tam tej pracy dosyć gdyż gniazdo 173 przygotowuje się do srebrnego jubileuszu dnia 30 września.

Naftalina jest to ciało organiczne stałe w postaci białych płatków krystalicznych, o przenikliwym zapachu, palne, otrzymywane przy wyrobie gazu oświetlającego.

Z BRIGHTON PARK

Z początkiem zeszłego miesiąca w szeregach skautowskich Oddziału 465 rozpoczęło się nowe życie. Pod przewodnictwem nowego kapelana ks. S. Oźminy, tak skautmistrz p. S. P. Chmiel jakoteż i skauci zabrali się do pracy z nową energją. Cały program interesujących rzeczy jest przygotowany na porę jesienną. Na zeszłem posiedzeniu komitetu skautów z oddziałów 465 i 466, odbytem w sali śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, został obrany nowy zarząd oddziału 465. Nowy zarząd tworzą: ks. Stanisław Oźmina, kapelan; Fran. J. Lassa, Jan Wcisło i Władysław Ignasiak, komitet skautów; Stan. P. Chmiel, skautmistrz; Kaz. Kucharski, podskautmistrz i kasjer; St. Pacanowski, młodszy pod-skautmistrz; Edw. Ragan, starszy przew. patrolu; Wład. Chmiel, sekr.; Henryk Marciniak i Józef Łukawszczyk, przew. patrolu. Zatem skauci z oddziału 465 odbywać będą ćwiczenia w każdą środę wieczorem począwszy od godziny 7-ej.

*

W zeszłą niedzielę gracze z Tow. Najśw. Imienia Jezus, obecnie grający o szampjonat archidiecezjalny w piłkę miękką (soft ball) w lidze C. Y. O. z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, na boisku przy ulicach 59ej i Damen pokonali rywali z parafji św. Kolumbana punktami 9 do 3. — Leon Augustyniak zezwolił klubowi św. Kolumbana tylko 8 uderzeń gdy zaś nasi gracze zdobyli 16 uderzeń. W podbijaniu tęgo spisali się S. Chwierut, J. Wyrostek, K. Kucharski, R. Dybała i S. Chylicki.

*

W krótkim czasie odbędzie się na sali parafjalnej uroczysty wieczorek dla rodziców, mających chłopców w skautingu w oddziałach 465 i 466. Na tem wieczorku odbędzie się wręczenie skautom różnych premji za ich prace. Program na cześć rodziców będzie nader bogaty i interesujący.

*

Wczoraj rano o godz. 10-tej odbył się pogrzeb długoletniej osadniczki dawniej Bridgeportu a ostatnio Brighton Park i matki licznej rodziny ś. p. Wiktorji Milewskiej, która rozstała się z tym światem po krótkiej i ciężkiej chorobie. Mieszkała pnr. 4321 S. Francisco ave. Orszak żałobny podążył do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, gdzie została odprawiona Msza św. za spokój duszy śp. Wiktorji, a następnie zwłoki zostały złożone na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego na wieczny spoczynek. Pogrzebem zajmował się Fran. C. Patka.

*

Tow. Gabrjeli Zapolskiej, gr. 330 Z. P., odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu o godz. 2ej, w sali S. Cichonia pnr. 2959 W. 40ta ulica.

*

P. Józef Jankowski, który od dłuższego czasu prowadził skład reperacji obuwia, w Argo, Ill., przeprowadził takowy w tych dniach do Chicago i osiedlił się pnr. 5714 S. Damen ave.

*

Tow. Kadetów Białego Orła, gr. 1377 Z. N. P. odbędzie miesięczne posiedzenie jutro wieczorem, w lokalu Jana Ukleji, pnr. 4225 S. Kedzie ave.

Ubiegłej soboty smutek nawiedził dom pp. Jana i Marjanny Majewskich, zam. pnr. 3130 W. 42gi pl., bowiem śmierć nie litościwa zabrała im do wieczności córkę Stefanję, która przy zgonie liczyła lat 19 i 8 miesięcy. Pogrzeb odbył się w ubiegły wtorek z domu żałoby do kościoła św. Pankracego, gdzie proboszcz ks. Wincenty Nowicki odprawił Mszę św., a następnie zwłoki przewieziono na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Ubiegłej niedzieli w nocy Michał Ćwikła, lat 24, zam. pnr. 3010 W. 42ga ul., wyjechał automobilem na przejażdżkę i przy Sawyer i Archer kolidował z innym samochodem, wskutek czego został fatalnie pokaleczony i zmarł wkrótce po wypadku. Pogrzeb jego odbył się wczoraj rano o godzinie 9-tej z domu żałoby do kościoła św. Pankracego, gdzie została odprawiona Msza św. i przynależne ceremonje liturgiczne. Zwłoki zostały złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmował się Antoni Fortuna i syn.

*

Tow. Kadetów Polskich gr. 1816 Z. N. P. odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą środę wieczorem w sali Jana Wróbla, przy 39 pl. i S. Kedzie ave. Ważne sprawy są do załatwienia.

*

Przy rozszerzaniu ulicy Pershing rd., Józef Korczewski, znany kontraktor w dzielnicy Brighton Park, mieszkający pnr. 4410 S. Albany ave., zdobył kilka kontraktów odbudowania nowych frontów.

*

Gmina 139ta Z. N. P. odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali J. Wróbla. Ważne sprawy są do załatwienia, wobec tego wszyscy delegaci i delegatki są proszeni o przybycie.

*

Pani Agnieszka Cichoń, żona Szymona Cichonia, prowadzącego lokal piwny pnr. 2959 W. 40ta ul., poddała się w tych dniach poważnej operacji w szpitalu św. Antoniego, po której czuje się lepiej.

*

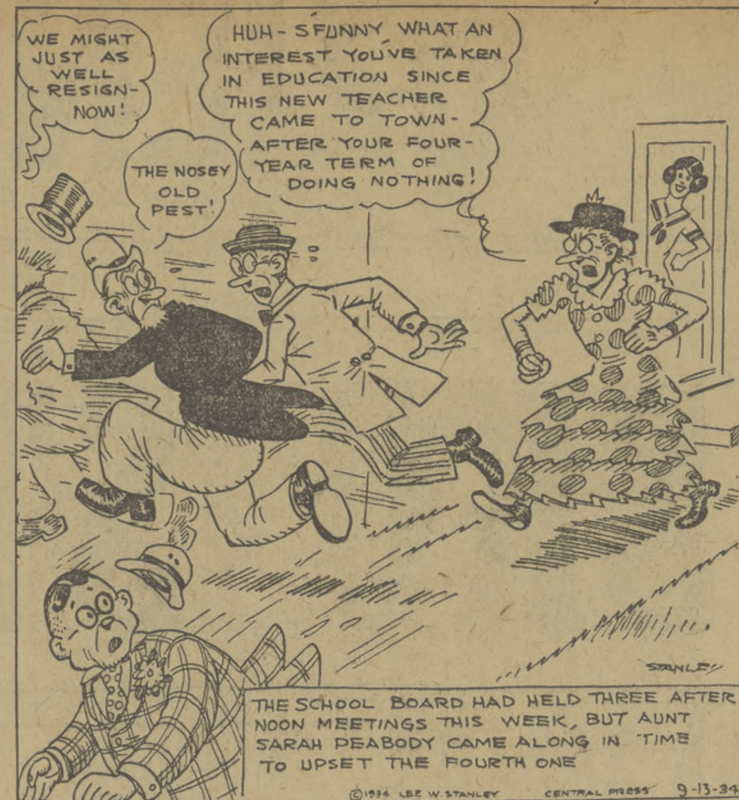
Placówka No. 9 odbędzie posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali S. Cichonia, narożnik 40-ej i S. Sacramento ave.

NOTATKI OSOBISTE.

Onegdaj odbyła się miła niespodzianka dla pp. Wincentego i Agnieszki Słoma ,5811 Ainslee ul., z okazji 15-letniej rocznicy ślubu. Pani Słoma była na posiedzeniu Tow. Wolność, Obóz 7952, Royal Neighbors of America, w którem piastuje urząd sekretarki. Powróciwszy do domu i nie spodziewając się niczego, zaskoczona została okrzykiem „niespodzianka." Gdy obecni zasiedli do stołów, pani W. Sadowska, w imieniu obecnych złożyła gratulacje i wręczyła upominek, za który pp. Słoma serdecznie dziękowali. — Zostały także nadesłane życzenia i śliczny kosz kwiatów od pp. J. Frey. W zabawie uczestniczyli: M. Duszyńska, W. Sadowska, pp. J. Duszyńscy, pp. F. Duszyńscy, pp. L. Duszyńscy, pp. J. Łodygowscy, pp. Stojek, W. Słoma i L. Skaja.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Odczyt Żeglarzy Polskich Na Szczepanowie.

Szczepanowo w swej sali parafjalnej wczoraj przyjmowało i słyszało opowiadania o podróży marynarzy polskich, porucznika Andrzeja Bohomolca i oficera Marynarki Handlowej Polskiej, Jerzego Swiechowskiego.

Śpiew, muzyka i serdeczne powitanie i poparcie sprawy zatrzymania łodzi Dal, w której przyjechali nasi żeglarze z Gdyni, polskiego portu, do Chicago, urozmaiciły program.

Bezinteresownie zajęli się wczoraj wieczorem śpiewacy i muzycy na Szczepanowie ażeby upiększyć i urozmaicić program wiecu, na którym Andrzej Bohomolec i Jerzy Swiechowski, polscy marynarze przemawiali i pod dyrekcją proboszcza i znanego działacza patrjoty, byłego kapelana wojsk amerykańskich, ks. Stefana Bubacza, udało się to nad spodziewanie, ze względu na krótki czas, w którym program był ułożony.

Ks. Bubacz w gorących słowach i prawdziwie po staropolsku w imieniu parafji przedstawił obu polskich zuchów, którzy dali całemu światu dowód o dzielności, zdolności i nieustraszonej odwadze marynarzy polskich.

Kolektor portu, Antoni Czarnecki przedstawił ważność podjętej akcji, ażeby zatrzymać łódź Dal w parku chicagoskim Jackson'a, jako pamiątkę i pomnik pierwszej podróży polskich marynarzy z polskiego portu Gdyni do największej Polonji w Ameryce, to jest do portu Chicago.

Pani Jadwiga Staniszewska i pani Emilja Jajko, których głos co niedzielę zachwyca uczęszczających na sumę do kościoła św. Szczepana, jakoteż Kazimierz Soszyński i Franciszek Kozioł śpiewali podczas programu wczoraj wieczorem na wiecu. Eugenjusz Gontarek zachwycał obecnych grą na skrzypcach a Leon Hełminiak, organista, grą na fortepianie.

Wczoraj po południu, chociaż lało jak z cebra, to polscy marynarze, Andrzej Bohomolec i Jerzy Swiechowski nie zawiedli dziatwy szkolnej na Szczepanowie, lecz stawili się i opowiedzieli o swej podróży rozradowanem dzieciom szkolnym jako też zadowolonym Siostrom nauczycielkom.

Wieczorem sala była wypełniona przez parafjan Szczepanowa. Weterani armji Generała Hallera i weterani armji amerykańskiej, którzy przygotowywali się być na wiecu tak ze względu na to, że polski marynarz Andrzej Bohomolec jest sam weteranem armji polskiej i to który stracił dwa palce u prawej ręki w czasie walki za wolność Polski, jakoteż ze względu na to, że proboszcz Szczepanowa jest weteranem armji amerykańskiej, w której służył podczas wojny jako kapelan i jest zawsze wiernym przyjacielem weteranów, w ostatniej chwili zadecydowali, że wypada im samym urządzić coś dla sprawy podskich żeglarzy o zatrzymania ich bałej łodzi Dal w parku chicagoskim. — Dlatego to nie wielu ich znalazło się na sali na wczorajszem zebraniu.

„Jakżeby to się wydawało i coby ogół polski myślał o nas weteranach, jeżelibyśmy swego towarzysza broni, Andrzeja Bohomolca i jego współżeglarza Jerzego Swiechowskiego nie poparli całem sercem i nie urządzili wieczoru weteranów, na którymby sprawa zatrzymania ich małego żaglowca zyskała i na którym złożonoby sumę na ręce skarbnika Pawła Drzymalskiego jako dowód, że weterani nie tylko o swych własnych potrzebach myślą i mówią, lecz o każdej dobrej sprawie i o swych dawnych towarzyszach broni, którzy tu z Polski przyjeżdżają". — Mówił b. oficer armji Gen. Hallera ks. Bubaczowi po wiecu wczorajszym, tłumacząc mu czemu się weterani nie stawili.

Chcieli porwać premjera Kanady.

Ottawa, Ont.—Jeden z trzech opryszków, aresztowaych za włamanie, wyznał podczas indagacji, że istniał plan porwania premjera kanadyjskiego Bennetta w nadziei wymuszenia wielkiego okupu. Premjer bawi obecnie w Genewie na sesji Ligi Narodów.

"Królowa Podpalaczy"



Pani Barta Warshowsky, przyznała się po aresztowaniu jej i 9-ciu wspólników do należenia do szajki podpalaczy. Aresztowano ją tylko dlatego, że jest teściową jednego z szajki wyżej podanej, ale po aresztowaniu sama wyspowiadała się przyznając się do podpalenia wielu budynków. Jej specjalnością był wyrób knotów nowomodnych. używanych przy podpalaniu budynków na czem nie źle zarabiała.

Na Powodzian w Polsce.

Już w przyszłą niedzielę, 16 września, w audytorjum św. Trójcy, odbędzie się program rozmaitości, z którego dochód będzie przeznaczony na powodzian w Polsce. Jak już Polonji wiadomo, będzie to prawdziwie nadzwyczajny program, gdyż wezmą w nim udział tak zawodowi aktorzy amerykańscy jak i zespół naszych miejskich radjo-artystów polskich.

Program składać będzie się ze śpiewów, muzyki, humoru i dowcipu. Dotychczas, następne siły artystyczne zgodziły się bezinteresownie wziąć udział w tym programie: Stach Milewicz, baryton operowy, który odśpiewa szereg nowych pieśni; Włodzimierz Sikora, Ferdynand Drzewicki, panna Zofja Nałecz, Kempskie siostry i panna Janina Sandacz, p. Szymański i mała utalentowana tancerka, panna Maniusia Konopa.

Pozatem, między aktami, odbędzie się wspaniała $25,000 rewja mód, t. zw. „fashion show", urządzona staraniem składu General Credit Stores, a w której żywe modelki będą wystawiać najmodniejsze damskie futra i suknie, oraz stroje weselne, które będą wystawione w orszaku weselnym.

Znana największa amerykańska firma teatralna w Chicago zgodziła się chętnie poprzeć przedstawienie na tak szlachetny cel, a więc zespół aktorów z tejże firmy urozmaici program numerami składającymi się z tańców i śpiewów. Rycerze Kolumba, jedna z największych amerykańskiech organizacyj bratniej pomocy wystawi murzyńskie przedstawienie, tak zwane „Minstrel Show".

Pamiętać należy, że wszyscy biorący udział w tym przedstawieniu na powodzian w Polsce, robią to zupełnie bezinteresownie. Niema żadnych kosztów wystawienia tego programu, a więc dochód jest przeznaczony na powodzian, i będzie przesłany na ręce Konsulatu Rz. Polski. Cel ten jest godny poparcia, a pamiętajmy, że każdy cent przyczyni się do pomożenia w utrzymaniu i ożywieniu nieszczęśliwych i cierpiących ofiar powodzi w Polsce.

Program odbędzie się w niedzielę, 16go września. Będą dwa przedstawienia, o 2:30 popołudniu i o 8:30 wieczorem. Bilety są do nabycia w restauracji Lenarda, w Milwaukee Ave. National Banku, w składzie muzycznym p. Sajewskiego, w składzie muzycznym p. Mermela i w składach General Credit Stores. — Komitet Dobrowolnej Pomocy dla Powodzian: W. H. Sajewski, wiceprezes i skarbnik; F. Kozakiewicz, sekr.

Trup kobiety w szafie.

Oakland, Cal. — Zwłoki Lillian Shaver, brutalnie pobitej i pokłutej nożem, znaleziono wciśnięte w szafę ścienną w jej mieszkaniu. Władze poszukują męża zamordowanej, — który zniknął bez śladu.

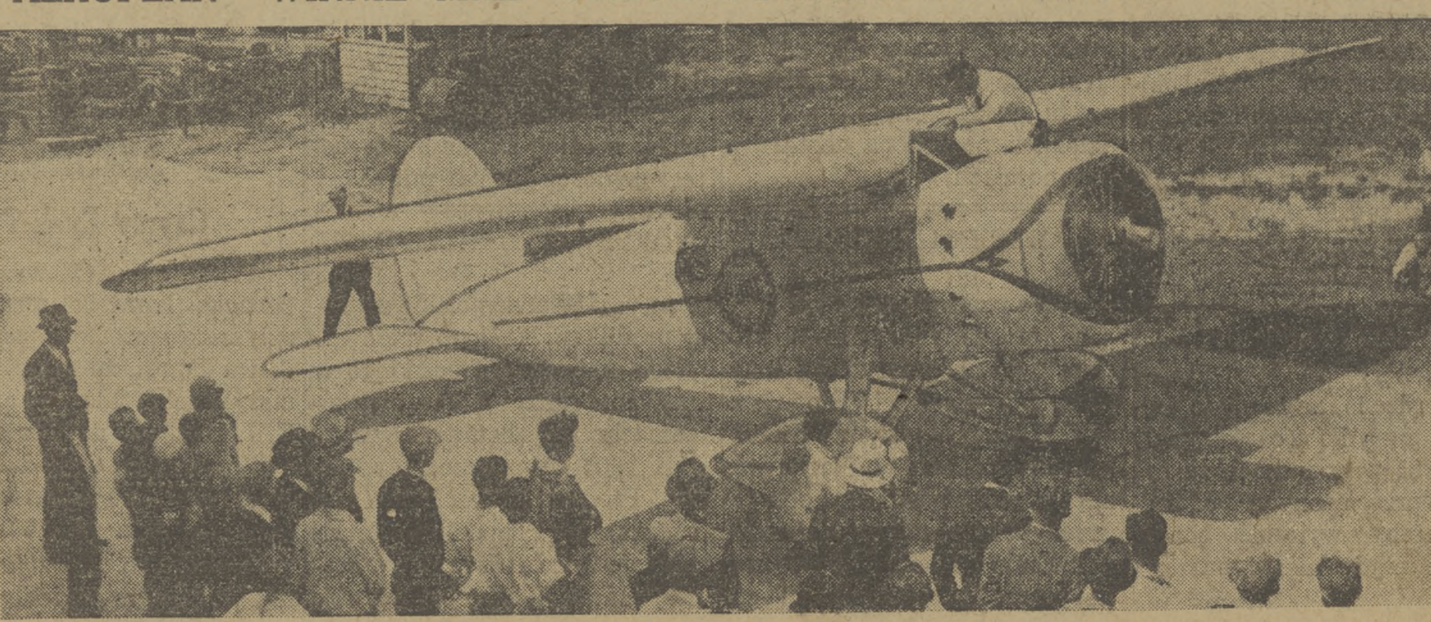
THE TUTTS By Crawford Young

BUD IS GOING TO BE SURPRISED TO SEE HIS NEW SAX





AEROPLAN "WINNIE MAE" PRZYGOTOWANY DO PODRÓŻY 8-MILOWEJ.



Rycina przedstawia aeroplan „Winie Mae", w którym lotnik Willey Post dzisiaj odbył podróż 8-miljonową do stratosfery w celu zdobycia nowego rekordu w świecie lotniczym

Z Gminy 79ej ZNP.

Komitety Gminy 79, a mianowicie: Zabaw, Rozwoju, Oświaty, Harcerstwa i Sportu, postanowiły urządzić „Bazar". Podjęta wspólna praca połączonych komitetów naszej Gminy wykazuje zrozumienie, że wspólnymi siłami można dużo zdziałać dobrego. Dochód z tej imprezy jest przeznaczony na cele szlachetne, tj. na pomoc braciom i siostrom naszym w Polsce, dotkniętym wielką klęską powodzi, o której nam wszystkim wiadomo. Drugi cel, to Harcerstwo i Sport naszej młodzieży. Szlachetna i wzniosła jest ta praca dla tej młodzieży skupionej w harcerstwie i klubie sportowym naszej Gminy.

Dodatnie są to objawy u młodzieży naszej, która w tak krótkim czasie, bo zaledwie w dwóch latach czasu powołania do życia naszych drużyn harcerskich, takie wielkie zrobiła postępy w podtrzymaniu naszych polskich i związkowych ideałów. Przeto zwracam się moją skromną prośbą do Was, Szan. Towarzystwa i Grupy Z. N.P. w Gminie naszej, do Was, Szanowne Siostry i Bracia Związkowi, oraz do wszystkich Rodaków i Rodaczek, a zwłaszcza do naszych Kupców, Przemysłowców i Profesjonalistów, raczcie poprzeć ten cel szlachetny i wysiłek komitetów Gminy 79ej, a niezawodnie doznacie zadowolenia z naszego współudziału w tej imprezie. Nasze harcerstwo i klubu sportowe, to są nasze i wasze dzieci, a przedewszystkiem polskie dzieci, które potrzebują naszej i waszej opieki i pomocy.

Bazar ten potrwa trzy dni a rozpocznie się w piątek, wieczorem. Kioski będą ustawione wokoło Sokolni Konfederatów Barskich, na 23ej ulicy i South Whipple ul.

Znając Wasze dobre chęci, patrjotyzm, oraz zrozumienie sprawy, pewny jestem Waszego współudziału w tem przedsięwzięciu Gminy naszej 79, ZNP. Oczekując miłego zobaczenia się z Wami na Bazarze. Kreślę się harcerskim Czuwaj! — **Franciszek Szafraniec,** prezes Gminy 79 ZNP.

Zebrania i Posiedzenia.

Klub Parafji Odporyszów odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 13 września, o godz. 7:30 wieczorem, w sali Białego Orła, 1420 Emma ul. — W. Jakus, prez.; M. Skrzyniarz, sekr.

Placówka No. 141, S. W. A. P., odbędzie miesięczne posiedzenie w piątek, dnia 14 września, w sali Kozłowskiego, 2047 N. Hoyne ave. — J. Czerwiński, kom.; J. Spańczak, adj.

Tow. św. Szczepana, No. 318, Z. P. R. K., odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 13 września, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali No. 3. — B. Sitkiewicz, prez.; J. Zawiszewski, sekr.

Posiedzenie Tow. im. Generała Hallera, gr. 625 ZPRK., odbędzie się dzisiaj w czwartek, dnia 13go bm. w sali ob. Stankiewicza, o godzinie 7:30 wieczorem. Ważne sprawy przyjdą pod obrady. Prezesem jest Ig. Stankiewicz, a sekretarzem A. Włochalski.

Diament jest ciałem najtrwardszem, najbardziej przezroczystem, najmocniej załamującem i rozkładającem światło, najenergiczniej opierającem się czynnikom rozpuszczającym oraz wytrzymującem najwyższą temperaturę.

SPORT

JACKOWIANIE W FINAŁACH LIGI PIŁKARSKIEJ CYO.



Antoni Słowiński i Władysław Walkowicz, dwaj doskonali rzucacze dziewiątki piłkarskiej z Jackowa.

Jackowianie, jedyna polska drużyna piłkarska w turnieju CYO., stanie do finałów o szampjonat ligi archidiecezjalnej na rok 1934.

Jackowianie ubiegłej niedzieli rozegrali dwa kontesty w piłkę metową i wygrali oba. W pierwszym konteście pokonali drugą polską dziewiątkę św. Pankracego punktami 7 do 1. Słowiński rzucacz Jackowian zezwolił oponentom na zdobycie tylko sześciu nie tęgich podbić a wymachał ich 10ciu. Darował im jeden spacer do pierwszej mety, a to dopiero w dziewiątej kolejce. Naskrent i H. Malarski, dwa polowi, tęgo się również spisali. Jackowianie zdobyli aż siedem uderzeń i spacerów, dzięki czemu zdobyli 7 punktów, choć ci z Pankracowa popełnili tylko jedną omyłkę.

W drugiej grze rozegranej na korzyść weteranów z wojny światowej przebywających w szpitalu Hines Memorial, w Maywood Jackowianie pokonali dziewiątkę Matki Boskiej punktami 5 do 2. Był to najlepszy kontest w sezonie obecnym ligi CYO. Oponenci stanęli na czele w drugiej kolejce przez zdobycie jednego punktu, ale już w trzeciej kolejce Jackowianie zdobyli aż trzy punkty. Walkowicz, rzucacz Jackowian zezwolił oponentom na zdobycie w ciągu gry tej sześciu uderzeń, wymachał ich 11-tu, ale spacerów do pierwszej nie darował żadnych. W podbijaniu spisał się dzielnie Urbanowski, który zdobył cztery uderzenia w pięciu wystąpieniach do podbijania. Cała dziewiątka Jackowa zasługuje na pochwałę za kooperację okazaną i dzielną grę, aby tylko stanąć do finałów szampjońskich w CYO. Kalinowski, manażer tej drużyny zasługuje również na pochwałę.

Jackowianie w turnieju CYO. stanęli do gry na boisku Cubsów, dzisiaj rano, o godzinie 10:30, a zmierzyli się z klubem reprezentacyjnym z Louisville, Ky. Po ukończeniu kontestów w narodowym turnieju Jackowianie zmierzą się z klubem św. Adrjana, starymi oponentami w finałach o tytuł CYO. Czas i miejsce gry tej ogłosimy w swoim czasie.

Z niedzielnych kontestów raport taki:

Jackowianie (7)	R.	H.
Linowiecki, r. f.	0	0
Naskrent, l. f.	0	0
Kruszyński, 1 b.	0	0
Urbanowski, ss.	3	2
Kłopotowski, 3 b.	1	1
H. Malarski, c. f.	1	1
Kohnke, c.	1	2
F. Malarski, 2 b.	0	0
Słowiński, p.	1	1
Razem:	7	7

Pankracowo (1):	R.	H.
Noworol, 3 b.	1	1
Blinstrub, 2 b.	0	0
Geras, l. f.	0	2
Gryska, ss.	0	1
Humay, 1 b.	0	0
Schultz, r. f.	0	0
Kus, r. f.	0	1
Martell, c. f.	0	0
Nitka, c.	0	1
Zurek, p.	0	0
Domuret, p.	0	0
Razem:	1	6

Jackowianie (5):	R.	H.
Linowiecki, r. f.	2	1
Naskrent, c. f.	1	3
Kruszyński, 1 b.	0	1
Urbanowski, ss.	1	4
Kłopotowski, 3 b.	0	1
H. Malarski, c. f.	0	0
Kohnke, c.	0	0
F. Malarski, 2 b.	0	0
Walkowicz, p.	1	2
Razem:	5	12

St. Mary of Celle (2):	R.	H.
John Sartore, r. f.	0	0
Rendel, ss.	1	2
Tanney, c. f.	0	2
Roth, 1 b.	0	0
Toepper, l. f.	1	0
Kieley, 2 b.	0	2
Jim Sartore, 3 b.	0	0
Grotke, c.	0	0
Tomm, p.	0	0
Hesick, p.	0	0
Razem:	2	6

Panienki z drużyny Jackowianek, graczek w piłkę miękką, wygrały szampjonat dywizji w ubiegłym tygodniu, a w ubiegłą niedzielę po południu w pierwszym konteście o szampjonat miejski także odniosły zwycięstwo. Jackowo poraz pierwszy posiada drużynę złożoną z panienek w parafji, które tak dzielnie się spisują na boiskach piłkowych, mając także liczne poparcie ze strony swoich sympatyków i przyjaciół oraz przyjaciółek. Czas i miejsce następnego ich kontestu nie są jeszcze nam znane.

Logiczne pytanie.

Doktór: Gdyby operacja była potrzebna, czy miałby pan środki na pokrycie kosztów?

Pacjent: A gdybym nie miał środków na pokrycie kosztów, czy operacja byłaby potrzebna?

Grać Będą Ze Strażakami.

Dziewiątka Logan Squares zmierzy się z klubem strażaków ogniowych w Chicago na własnem boisku w Logan Square, w przyszłą niedzielę, dnia 16go września; na programie dwa kontesty, z których pierwszy rozpocznie się o godzinie 1:30 po południu. Będzie to także „Dzień Claytona F. Smitha" z odpowiednim programem.

Ray Cutcher i Slim DeLion rzucać będą dla dziewiątki strażaków ogniowych, a Dorsey i Dempsey zajmą się chwytaniem. Harry McNamara i Jerzy Beall także wystąpią ze strażakami.

Jim Vaughan i Bill Hollebird wraz z Józefem Witrym i Elmerem Olsonem stanowić będą baterję klubu Logan Squares.

Co Słychać Na Polonji.

Klub Brzezin urządza bal, w sobotę, dnia 15 września, w sali Łatki, Huron i Noble ul. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Liga Morska i Rzeczna na Romanowie i Kazimierzowie urządza jesienny bal w sobotę, 22. września, w pięknej sali Sokół Jedność pnr. 2300 S. Whipple ul. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Klub Zawada urządza jesienny bal połączony z odpustem w Zawadzie w sali ob. Ig. Stankiewicza, przy Noble i Emma ul., już w tę niedzielę, dnia 16 września. Oprócz oryginalnych pamiątek charakteru religijnego sprowadzonych wprost z kościoła w Zawadzie, powiat Ropczyce, odegrana sztuka przybycia z dalekich stron kompanji pątników na odpust. Cały dochód przeznaczony na powodzian w Polsce.

X. Józef Przudzik, po spędzeniu wakacyj trzytygodniowych u rodziców swoich pp. Adama i Marji Przudzików, wyjechał do swej diecezji w Lincoln, Nebr. na dwutygodniowy pobyt, poczem w dniu 13go października okrętem Rex wyjedzie do Rzymu.

W dniu jutrzejszym państwo S. i N. Nowakowscy, zam. pnr. 2448 N. Artesian ave., obchodzić będą srebrne gody małżeńskie i z tej okazji podziękują Bogu za łaski na Mszy św. w kościele św. Sylwestra. Jubilaci powrócili z Colorado, gdzie spędzili swe wakacje. Jubilatka jest córką śp. Ewy Borowicz, która w roku 1871 przybyła do Ameryki i osiedlona na Stanisławowie w Chicago była jedną z przedniejszych parafjanek.

P. Andrzej Wojciechowski, zam. pnr. 6146 So. May ul., nabył w tych dniach murowany dom pnr. 6336 So. Francisco ave., do którego przeprowadził się z rodziną.

Neron był cesarzem rzymskim od roku 54 do 68.

— BOSTON —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.



Municipal airport, Boston.

Spire of Christ church, the old North church from which a lantern signal was flashed to Paul Revere.

Commonwealth avenue.

Boston, stolica stanu Massachusetts, jest głównym ośrodkiem handlowym w Nowej Anglji. Miasto leży nad zatoką Massachusetts, wokoło tak zwanego portu Boston, u ujść rzek Mystic i Charles. Mieszkańców jest blisko 800,000. Nazwa nadana za miastem w Anglji.

Około roku 1630 poczęto osiedlać się w Bostonie; osiedle to wkrótce stało się głównem miasteczkiem kolonji Massachusetts Bay oraz centrum sekty religijnej, dążącej do oczyszczenia swego wyznania ze wszystkiego, czego nie można uzasadnić Pismem św. Osoby, przynależne do tej sekty, głoszącej przesadną surowość obyczajów, nazywa się Purytanami.

Na początku osiemnastego wieku, miasto Boston, jako największe miasto w Ameryce, rej wodziło w urabianiu i w wyrażaniu publicznej opinji, co do stosunku kolonistów do Wielkiej Brytanji. Miasto Boston przedewszystkiem przyczyniło się do doprowadzenia do wojny o niepodległość. W niem również później rozpoczęto agitację, zdążającą do wyswobodzenia Murzynów z niewoli.

Boston, po Londynie, jest największym rynkiem rybnym i wełnianym; zajmuje zaś drugie miejsce po Nowym Jorku w handlu zagranicznym. Bostończycy, swym kapitałem, kontrolują znaczną część przedsiębiorstw kopalnianych, kolejowych i zabezpieczeniowych w Stanach Zjednoczonych.

Boston i okolica posiada wiele miejsc historycznych oraz pomników, wzniesionych na upamiętnienie swych dziejów i uczczenie swych sławnych bohaterów i wielkich mężów. W Bostonie urabia się również kulturę amerykańską.

Na Korzyść Domu Starców Św. Józefa.

W niedzielę, dnia 23go września, o godzinie 2ej po południu, w sali Domu Starców św. Józefa, 2650 N. Ridgeway ave., Towarzystwo Pań Opieki nad tem zakładem urządza „Bunco". Dochód przeznaczony na wsparcie niezdolnych do pracy ubogich starców i staruszek, szukających schronienia w tym przytułku. Cel jest godny poparcia, dlatego zaprasza się wszystkie szlachetne i dobrze myślące osoby, aby raczyły przybyć na to „Bunco." W ten sposób oprócz swej własnej przyjemności przyczynią się także do uczynku szlachetnego swym bliźnim.

Radzą Sprawę Strajku Oddać Arbitrom.

Rada miejska na zebraniu wczoraj, pierwszem po wakacjach dorocznych, w rezolucji przyjętej a przedłożonej przez aldermana Jana S. Clarka z 30 wardy, upoważniła burmistrza Kelley'ego do zamianowania arbitrów, aby tym polecić załatwienie sprawy strajku autobusowego, prowadzonego przeciwko kompanji Chicago Motor Coach Co. przez lokal 1022 z Amalgamated Assn. of Street, Electric Railway and Motor Coach Employes of America.

Przedstawiając do przyjęcia rezolucję ald. Clark dodał, że takowa była już przedstawiona strajkierom jak i kompanji autobusowej.

O sprawie tej jak i rezolucji J. A. Ritchie, prezes kompanji, nic nie ma do powiedzenia.

Chłopak brutalnie zamordowany.

Indianapolis, Ind. — Władze starają się wyświetlić zagadkowe morderstwo, którego ofiarą padł 13-letni Donald Dillon. — Chłopak został storturowany i zastrzelony, a zwłoki jego wrzucone do kanału. Podczas gwałtownej ulewy, woda wyrzuciła zwłoki chłopca z kanału do rzeki w South Indianapolis.

Gen. Pershing obchodzi urodziny.

Washington. — Gen. John Pershing obchodzi dzisiaj w Paryżu swoje 74-te urodziny.— Generał bawi we Francji wypełniając swoje obowiązki jako przewodniczący Amerykańskiej Komisji Wojskowej, mającej nadzór nad amerykańskiemi cmentarzami wojskowemi we Francji, Belgji i Anglji.

Żniwa przypadają w styczniu w Australji, Nowej Zelandji, Chile i w Argentynie.

Z BRUNONOWA

W kościele św. Brunona we wtorek, zakończyła się druga serja misji św., na którą przychodzili mężczyźni i młodzieńcy i z przyjemnością notujemy, iż dzielnie się spisali, wypełniając codziennie świątynię Pańską po brzegi, o czem z wielkiem zadowoleniem wspominają miejscowi księża. Był to istotnie czas odnowienia duchowego. Wiara tu i ówdzie uśpiona na samem dnie serca i przywalona ziemskiemi naleciałościami, pod wpływem potęgi słowa Bożego rozbudziła się do życia nowego, rokując uzasadnioną nadzieję, że zrodzi się wśród parafjan brunonowskich czyny naprawdę katolickie.

Misjonarz X. Franciszek Płoszek, głoszący nauki misyjne, rozpoczął trzecią serję misji rano dla dzieci uczęszczających do szkół publicznych, a wieczorem dla dorosłych nie znających języka polskiego. Kazania w języku angielskim głoszone są codziennie o godzinie 7:30 wieczorem.

Księża spowiedzi św. słuchali dzieci dzisiaj rano, a dorosłych dzisiaj, jutro i w sobotę od 3ej do 5ej po południu i po wieczornem nabożeństwie.

Uroczyste zakończenie misji św. odbędzie się w przyszłą niedzielę. Najpierw o godzinie 3ej po południu dla tych, którzy w tym tygodniu na misję się zbierają, a o godzinie 5ej nastąpi generalne zakończenie dla wszystkich wiernych. Odbędzie się poświęcenie Krzyża Misyjnego podarowanego parafji przez pp. Funk i ostatnie kazanie misyjne i błogosławieństwo papieskie. Na chrzestnych przy poświęceniu krzyża misyjnego zaproszeni zostali wszyscy bez wyjątku parafjanie. X. proboszcz dr. Aleksy S. Górski spodziewa się, że wszyscy parafjanie wezmą w tej ostatniej uroczystości misyjnej udział.

Dzisiaj rano odprawione zostało w kościele św. Brunona nabożeństwo rekwjalne za zmarłych parafjan, dobroczyńców i fundatorów, za dusze których płynęła dziś modlitwa do stóp Najwyższego.

Solenne przyjęcie pań i panien do Bractwa Różańca św. tudzież mężczyzn i młodzieńców do Tow. Imienia Jezus, nastąpi w niedzielę, podczas misji o godzinie 5ej po południu. Wszyscy ci, którzy otrzymali kartki wpisowe a nie należą do tych zrzeszeń kościelnych, niechaj przybędą na uroczystość przyjęcia. Ceremonja ta będzie piękną pamiątką misji św. jak w zwartym szeregu stanie zrzeszony hufiec Jezusa i Marji pragnący bronić czci Patrona i Patronki i świecić przykładem życia katolickiego.

Posiedzenie Tow. Zwiastowania Najśw. Marji Panny, gr. 887 ZPRK., odbędzie się w niedzielę, dnia 16go bm., w sali parafjalnej, o godzinie 1ej po południu.

Państwo Klemens i Stefanja Szarlej, obchodzić będą srebrne gody małżeńskie w przyszłą niedzielę i na Mszy św. o godzinie 7:30 podziękują Bogu za zdroje łask odebranych z prośbą o dalsze błogosławieństwo.

Posiedzenie Dziewic Różańcowych odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 18go bm., w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

Klub Obywatelek im. Marty Washington uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu urządzić bal mający się odbyć w dniu 7. października, w sali parafjalnej. Wybrany został komitet, który poczynił do balu wstępne przygotowania a dalsze są w toku. Prezeską klubu jest pani Leonarda Andruszkiewicz.

X. Józef Przudzik, siostrzeniec X. Antoniego Rydeckiego, miejscowego asystenta, odprawił Mszę św. w południe ubiegłej niedzieli w kościele św. Brunona i jako niedawno wyświęcony na kapłana udzielił wszystkim wiernym, każdemu obecnemu na tej Mszy św. błogosławieństwa prymicyjnego.

Pani Leonarda Andruszkiewicz, prezeska klubu obywatelek im. Marty Washington, nzbierała cztery buszle grzybów w okolicy Momence, Ill., które rozdała swoim sąsiadom i znajomym.

Posiedzenie Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 74 Wolnych Polek na Ziemi Washingtona, odbędzie się w niedzielę, dnia 16go bm., o godzinie 1ej po poł.

Panna Bronisława Butkiewicz, członkini chóru św. Cecylji, córka Wincentego i Stanisławy Butkiewiczów, zam. pnr. 4925 So. Keeler ave., bierze sobie za małżonka p. Franciszka Drąg z Romanowa. Ślub odbędzie się w sobotę, dnia 29go b. m. Młodą parę węzłem małżeńskim połączy kuzyn panny młodej, X. Juljusz Gilewski z Władysławowa.

W przyszły wtorek, odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, w sali zwykłej, o godzinie 7:30 wieczorem.

W niedzielę, dnia 30go września, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 5ej po południu, odbędzie się zabawa połączona z poprawinami wesela wiejskiego, których główną sprężyną jest panna Marja Data, solistka i dzielna amatorka sceny. Komitet zabawy i poprawin wiejskich tworzą: pani Kendzior, pani Kosman, pani Myśliwiec i panna Wątroba. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż cała parafja poprze tę zabawę i wyniesie z niej miłe wspomnienia.

Zrobił miljon na handlu starzyzną.

South Bend, Ind. — Abraham Ciralski, który dorobił się miljona na handlu starzyzną zapisał $10,000 na dobroczynność. Jego testament, otwarty w sądzie spadkowym, zostawia wdowie wybór instytucyj, które skorzystają z zapisu. Resztę majątku, szacowanego na $1,000,000, Ciralski zapisał żonie i dzieciom.

LOTNICY SOWIECCY W AKCJI.



W czasie święta lotnictwa sowieckiego lotnicy sowieccy popisywali się skokami z aeroplanu przy pomocy spadochronów. Na rycinie widzimy aż 19 lotników, którzy wyskoczyli o jednym czasie z jednego aeroplanu i zawiśli w powietrzu, opuszczając się powoli na ziemie.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The state flower of Oregon is the Oregon grape			
2. "Zc" is the chemical symbol for zinc			
3. One cylindrical foot of water weighs 75 pounds			
4. Lake Erie borders on New York state for an airline distance of 64 miles			
5. Juvenile is classed as an adjective in the English language			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - *By R. J. Scott*

EUGENE ATGET, ONE OF THE FIRST FRENCHMEN TO USE THE CAMERA, WAS OFTEN REGARDED AS A LUNATIC AND A SPY - HIS PHOTOGRAPHS FORM A HISTORICAL DOCUMENT OF THE PARIS OF A HALF CENTURY AGO, AND IT WAS ONLY AFTER HIS DEATH IN 1927 THAT FRANCE RECOGNIZED THE IMPORTANCE OF HIS WORK

BASEBALL SLANG - "SCATTER ARM" - A WILD THROWER
WHERE DO YUH THINK I AM ?!
"SIX, FOUR, THREE" - DOUBLE PLAY FROM SHORTSTOP TO SECOND TO FIRST

THE DEITY WHO BRINGS BABIES IN TAOIST, CHINA - WOMEN, YOUNG AND OLD, SWARM TO THIS TEMPLE - THE OLDER WOMEN BEG LONG LIFE WHILE THE YOUNGER ONES DEMAND A GIFT OF A MAN CHILD. 9-13

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Ucz Się, Młodzieży, Języka Polskiego.

Przy bliskiem otwarciu publicznych szkół wyższych (High Schools) w Chicago, chcemy zwrócić uwagę młodzieży polskiej na naukę języka polskiego wprowadzoną w kilku takich szkołach przed trzema laty i, mimo trudnych początków, nietylko utrzymaną, ale i przyjmującą się coraz piękniej. Oczywiście, pierwszym obowiązkiem rodziców jest posyłać synów i córki do naszych, polskich szkół wyższych, akredytowanych przez władze szkolne, jak Szkoła Wyższa Arcybiskupa Webera, Szkoła Wyższa św. Trójcy, Akademja Najświęszej Rodziny, Szkoła SS. Zmartwychwstanek w Norwood Park, Szkoła SS. Felicjanek, bo tylko te szkoły, równorzędne z wyższemi szkołami publicznemi, zapewniają młodzieży pełną miarę wychowania w duchu polskim i katolickim. Rozumiemy jednakowoż, że, z tych czy innych powodów, nie wszystka naszą młodzież może korzystać z tych polskich szkół i idzie do szkół publicznych. Tembardziej też, ta młodzież powinna korzystać ze sposobności i jak najliczniej garnąć się do nauki języka polskiego tam, gdzie tę naukę już wprowadzono, i domagać się jej wprowadzenia w innych szkołach.

Nic łatwiejszego, jak zapomnieć mowę ojczystą kształcąc się w szkole obcojęzycznej. W klasach po angielsku, na pauzach po angielsku, na ćwiczeniach sportowych po angielsku, może się tam w domu czasem przemówi kilka słów po polsku. Nic dziwnego, że polski chłopak czy dziewczyna zaczyna coraz bardziej kaleczyć ten język, że zapas słów staje się coraz uboższy i że z biegiem czasu trudno się jej lub jemu wyjęzyczyć w swojej własnej mowie. Godziny nauki polskiego to godziny niezbędnej gimnastyki językowej, które nie pozwolą naszej młodzieży wyjść z wprawy we władaniu swoją mową, umocnią i rozwiną początki wyniesione ze szkoły parafjalnej i nie dadzą jej zapomnieć... pacierza polskiego.

A korzyści praktyczne? Bo i te trzeba mieć na uwadze. Młodzież, zamierzająca iść na wyższe studja nie traci nic ucząc się języka polskiego, bo jest on uznany na równi z innemi językami nowoczesnemi na tutejszych uniwersytetach. Biegłe władanie drugim językiem, obok angielskiego, otwiera szersze sposobności czy to w handlu i przemyśle, w każdym wolnym zawodzie, czy chociażby nawet w służbie konsularnej. W polskiem życiu organizacyjnem na wychodźtwie, do którego młodzież nasza coraz chętniej i liczniej się garnie, język polski jest nietylko potrzebny, ale konieczny. Jednem słowem, język polski nie jest jakimś tam balastem, który możnaby z lekkiem sercem odrzucać, ale skarbem, który należy zazdrośnie strzec i chronić.

Do tej pory, nauki języka polskiego udzielano w trzech publicznych szkołach wyższych, Carl Schurz, Tuley i Lane. Obecnie, komitet stale czuwający nad tą sprawą, wskazuje na cztery inne szkoły, Harrison, Foreman, Lindblom i Bowen jako na zakłady, w których nauka polskiego powinna być wprowadzona do programu szkolnego. Szkoły te są położone w dzielnicach polskich i uczęszcza do nich sporo młodzieży polskiej. Niechże ta młodzież pokaże władzom szkolnym, że chce się uczyć języka polskiego, niech się upomni o umieszczenie go na programie, a trudności z tem wielkich nie będzie. Słowo zachęty ze strony rodziców i trochę dobrej woli ze strony młodzieży, to wszystko, czego potrzeba do spopularyzowania nauki polskiego w wyższych szkołach publicznych w Chicago.

Życie jest walką, a choć bój zwycięski, sa chwile w nim do przetrwania ciężkie, tak że zwycięzcy nawet jęknąć muszą. Im dalej w lata, tem się cierpliwiej spogląda na bieg rzeczy ludzkich, na własne i cudze bóle i jak Bóg patiens quia mortalis.

Prasa Polska Na Zjeździe w Warszawie.

Po zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie, w pismach warszawskich ukazały się artykuły, poświęcone pracy i znaczeniu prasy polskiej na obczyźnie.

W jednym z tych artykułów czytamy następujące uwagi:

Niektórzy mówcy zupełnie słusznie krytykowali działalność naszych przedstawicielstw prasowo-propagandowych zagranicą, które ograniczają się do organizowania konferencyj informacyjnych jedynie „na wielkie święta." Kontakt placówek dyplomatycznych z polskimi dziennikarzami przedstawia wiele do życzenia.

Mówcy podnosili również zastrzeżenia przeciwko charakterowi informacyj, nadsyłanych przez agencje krajowe prasie zagranicznej, wskazując naprzykład, że zaledwie 10 procent materjału można wykorzystać z agencji „Iskra", gdyż pozostałe 90 procent to ataki na przeciwników politycznych, niejednokrotnie pozbawione cech elementarnej przyzwoitości. Polscy dziennikarze na obczyźnie nie chcą przeszczepiać krajowych sporów wśród Polonji na terenach zagranicznych, a drukowanie artykułów „Iskry" byłoby równoznaczne z rozbijaniem tak niezbędnej jedności i siły narodowej polskiej emigracji.

Niezmiernie interesującemi uwagami na temat warunków swojej prasy podzielili się dziennikarze polscy z Ameryki Północnej, Niemiec, Czechosłowacji, Francji i Rumunji. Na zakończenie przyjęto projekt, stwierdzający, że jednym z najważniejszych przejawów życia polskiego na obczyźnie jest polskie słowo drukowane — prasa.

Konferencja w następujący sposób określiła najpilniejsze zadanie prasy polskiej zagranicą:

1) Obowiązkiem całej prasy polskiej zagranicą jest obecnie jak najwydatniejsze poparcie i propaganda zarówno samej idei, jak i działalność Swiatowego Związku Polaków;

2) Deklarując, zgodnie z tendencjami rozwojowemi polskich skupień zagranicą, całkowitą lojalność tych skupień wobec państw, na których terytorjach Polacy zagranicą zamieszkują, konferencja stoi na stanowisku, że obowiązkiem prasy polskiej na obczyźnie jest przeciwstawiać się wszelkim próbom wynarodowienia Polaków, jako sprzecznym z elementarnemi prawami każdego narodu do niekrępowanego niczem rozwoju;

3) Uważając, że przyszłością narodu jest młode pokolenie polskie, którego poza granicami Rzeczypospolitej jedynie niewielka część ma możność pobierania nauki języka ojczystego w szkole polskiej — konferencja stwierdza, że obowiązkiem prasy polskiej na obczyźnie jest zwrócenie pilnej uwagi na młodzież, rejestrowanie wszelkich przejawów jej życia, czynne poparcie każdego jej wysiłku oraz — w miarę możności — tworzenie pism specjalnych;

4) Wychodząc z założenia, że prawdziwa polskość może krzewić się jedynie w środowiskach ściśle związanych duchowo z życiem kulturalnem Polski współczesnej, konferencja uważa, że jednem z naczelnych zadań prasy polskiej zagranicą jest szerzenie prawdy o Polsce, obrona i krzewienie wartości kulturalnych polskich, tak, aby środowiska polskie zagranicą mogły nietylko utrzymywać duchową łączność z krajem, ale stać się również źródłem rzetelnych wiadomości o Polsce.

W zakończeniu projekt wypowiada się za prowadzeniem przez prasę polską zagranicą zdecydowanej walki z wrogą Polsce propagandą.

„Narodowo-Niemieccy" Żydzi z Hitlerem.

Przed ostatnim plebiscytem w Niemczech, Związek Narodowo-Niemieckich Zydów ogłosił taką odezwę:

„Członkowie zasłużonego w 1924 roku Związku Narodowo-Niemieckich Zydów w wojnie i pokoju, dobro niemieckiego narodu i niemieckiej ojczyzny stawialiśmy zawsze wyżej od własnej naszej korzyści. Dlatego też narodowe odrodzenie, dokonane w styczniu 1933 roku, powitaliśmy z radością, mimo ciosów przeciw nam skierowanych, gdyż widzimy w niem jedyny środek do usunięcia szkód, wywołanych w ciągu 14 lat nieszczęścia przez żywioły niemieckie. Pozostajemy w całkowitej zgodzie z politycznym testamentem czcigodnego prezydenta Rzeszy i zwycięskiego wodza na polu walki Hindenburga, który czyny wodza państwa Adolfa Hitlera i ruch przez niego wywołany nazwał krokiem rozstrzygającym o historycznem znaczeniu, a równocześnie wypowiedział pogląd, iż jescze wiele pozostaje do zrobienia, gdyż po akcie narodowego odrodzenia i narodowego zespolenia sił winien nastąpić akt pojednania, któryby objął cały niemiecki naród. Do niemieckiej ojczyzny należy z duszą i ciałem także ta część niemieckich Zydów, którzy nie znają żadnej innej ojczyzny jak tylko niemiecką. W duchu testamentu zmarłego prezydenta Rzeszy oświadczamy się przeto za zespoleniem urzędu prezydenta z urzędem kanclerza Rzeszy i wzywamy czujących po niemiecku Zydów, aby w dniu 19 sierpnia, br., oddali głos: Tak."

Pomimo służalczego charakteru tej odezwy „niemiecko-narodowych" Zydów, główne organy hitleryzmu „Voelkischer Beobachter" i „Angriff" odezwy nie podały.

ZWYCIĘŻAJCIE ŻYCIE.

Siłą ciężkości przykuci do ziem,
Od której nic nas nie może oderwać,
Napróżno chcemy tę niedolę przerwać
Ustanowioną prawami wiecznemi.

Trwamy od wschodu życia do zachodu,
Na małym skrawku czasu i przestrzeni,
Na pokarm matki-ziemi przeznaczeni,
Biedne ofiary jej wiecznego głodu.

A jednak chociaż ta nasza planeta
Jak cmentarzysko w przestrzeniach się toczy
Do życia śmieją się wciąż nasze oczy
Swą tajną głębią nie ciągnie nas Leta.

Jak las nie ginie w liściach zwiędłych chrzęście,
Jak, choć wciąż płynie, nie kończy się rzeka,
Tak nieśmiertelne są oczy człowieka
Wypatrujące swoje własne szczęście.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE—5.IX.

W dziwnych bardzo czasach żyjemy, gdzie ludziom daje się pieniądze, aby nie pracowali, bo mamy nadprodukcję na świecie.

Rząd federalny do końca 1935 roku podaruje farmerom sumę jednego biljona dolarów za to, że nie będą zasiewali swych pól i nie powiększali nadprodukcji pszenicy, kukurydzy, bawełny i lub tytoniu.

Około trzysta miljonów dolarów zostało już im wypłaconych.

Najwięcej otrzymali plantatorzy bawełny w południowych stanach, bo przeszło 150 miljonów dolarów.

Podobne stosunki zaistniały, gdy chodzi o hodowlę nierogacizny i bydła, gdzie czytaliśmy, że jeden z hodowców nierogacizny otrzymał od rządu 20,000 dolarów za to tylko, że nie hodował świń.

Nieprawda, że dziwne to czasy, kiedy rząd płaci ludziom pieniędzy, aby nie pracowali.

Zrozumiałem jest, że tak zawsze być nie może, a nawet przez dłuższy okres czasu stosunki takie nie mogą panować. Skąd rząd weźmie tych biljonów dolarów na darowizny dla swych obywateli?

Pożyczać ciągle nie będzie można.

A skarb federalny świeci pustkami od długich lat, — to samo dzieje się w kasach stanowych, powiatowych lub miastowych. Podatnik nie jest w możności płacenia tych wysokich rat opłat podatkowych, zalega coraz bardziej z pieniądzmi, które państwu się należą.

Nie będzie też płacił podatków ten, który od rządu otrzymuje pieniądze, wszystko jedno w jakiej formie, a, jeśli coś zapłaci, — będzie ta suma o wiele mniejszą od tej, którą kiedyś płacił.

Gdyby Dzisiaj Zniesiono Nowy Ład...

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

W obecnej chwili jesteśmy świadkami wytężonej akcji ze strony administracji krajowej, która wszystkiemi siłami stara się utrzymać w ruchu coraz powolniej i coraz gorzej funkcjonujący aparat społeczno - państwowy. Coś się tam ciągle gdzieś psuje, — słychać jakieś zgrzyty, szarpanie, łoskot, — kolosalna machina sapie, dyszy, chwieje się, ale funkcjonuje w dalszym ciągu, bo oliwiona jest i naprawiana stale przez zdolnego pod tym względem mechanika.

Przypuśćmy jednak, że machinę tę, ze wszystkiemi rozluźnionemi śrubkami i trybami, pozostawi się na łaskę losu, — jaki wówczas będzie wynik? Na pytanie to odpowiada znany ekonomista amerykański Stuart Chase, który pod adresem krytyków prezydenta Roosevelta i wrogów nowego ładu tak pisze:

"Zgódźmy się na przypuszczenie, że prezydent Roosevelt rozgoryczony atakami ze strony swych wrogów, zniechęcony ciągłą opozycją, macha wkońcu zrezygnowany ręką i mówi: "Jak się tak koniecznie tego domagacie, — możecie sobie zresztą zaprowadzić z powrotem stary porządek, mnie się już i tak przejadło to ciągłe borykanie się z przeciwnościami, więc róbcie sobie odtąd co wam się żywnie podoba."

"Natychmiast po tem oświadczeniu, Prezydent poleca zupełne skasowanie programu nowego ładu. Na pierwszem miejscu zniesiona jest NRA, ze zbawiennemi ustawami o minimum płac i maksymum godzin pracy. Przestaje istnieć AAA, chroniąca dotychczas tysiące farmerów od bankructwa; rozwiązany jest wreszcie wydział zapomogowy, na którego czele stoi Harry Hopkins. Jednem pociągnięciem pióra znosi się takie wydziały, jak PWA, FERA i inne. Program budowlano - mieszkaniowy należy do marzeń przeszłości, jak również zarzuca się plany poszczególnych projektów wznoszenia tam, budowania dróg, regulowania rzek i t. p. W dalszym ciągu likwidowania programu nowego ładu, — rząd wycofuje finansowane popieranie banków, przestaje gwarantować depozyty bankowe i ściąga natychmiast pożyczki udzielone przez RFC. Rozwiązuje się również poszczególne wydziały niesienia pomocy zagrożonym właścicielom domów i ustaje dostarczanie żywności ubogim rodzinom. Na dobitek wszystkiego zamyka się wszystkie obozy leśne i rozpuszcza tysiące rekrutów do domu. Rząd tymczasem balansuje budżet, wraca do podstawy złota i umywszy ze wszystkiego ręce, patrzy obojętnie na przebieg wypadków w kraju.

"Niedługo przyszłoby nam czekać na skutki takich posunięć ze strony rządu. W jednym dniu zawrzałoby w całym kraju. Wnet podniosłoby głowę 15 miljonów zdesperowanych i gotowych na wszystko bezrobotnych. Trzy miljony farmerów, przypartych do muru, zaczęłoby się burzyć, odcinając wszystką dostawę żywności do miast. Z odcięciem zapomóg rządowych, widmo głodu i strasznej nędzy zajrzałoby w oczy 30-tu miljonom mieszkańców, przeważnie kobiet i dzieci. Na rynkach krajowych rozpocząłby się szalony, opętańczy taniec cen żywności i artykułów niezbędnych do życia. Z zawrotną gwałtownością spadłyby płace robotnicze. Straszna panika i popłoch ogarnęłyby giełdę, — a dolar spadałby wdół na łeb i szyję. W kraju zapanowałby okropny chaos, zamieszanie, ucisk i wyzysk najgorszego rodzaju. Nikt nie byłby pewny ni mienia swego, ni jutra, — jednem słowem, byłby to początek końca."

Z powyższego opisu, który nie jest pozbawiony cech możliwości, widzimy jak bezpodstawne są wszystkie ataki skierowane w stronę rządu, gdyż administracja prezydenta Roosevelta wkroczyła na drogę, z której obecnie, — chociażby nawet chciała — już zawrócić nie może. Wytrwać na tej drodze musi, a naszym obowiązkiem jest pomagać jej, zamiast szkodzić.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

WŚRÓD UCZONYCH.

Uczony fizyk. — Tak, tak, koledzy. Kaprysy niewiast są nieobliczalne.

Uczony matematyk. — Czekajcie no kolego, tylko pomyślę. Czyżby się nie znalazła i na to formułka?

WYJAŚNIŁ.

— Ze spirytyzmem jest tak. Z początku wierzy się, że coś jest, a potem człek się przekonywa, że są rzeczy na świecie, których niema.

Poradnik Dobrego Zdrowia

BEZSENNOŚĆ U DZIECI.

Zdarza się dosyć często, że dzieci nie sypiają dobrze w nocy. Sen jest rzeczą tak ważną, że koniecznie należy pilnować, aby dziecko miało dostateczną ilość wypoczynku i nie wstawało zmęczone i śpiące. Sen bowiem wzmacnia organizm cały, szczególnie zaś nerwy, a brak snu powoduje ociężałość, grymasy, brak apetytu i może doprowadzić do poważnych chorób. O ile bezsenność spowodowana jest chorobą, trzeba wezwać lekarza, bez lekarza nie należy nigdy dzieciom dawać środków nasennych. Koniecznie jednakże trzeba przerwać ten stan braku snu, gdyż natura przyzwyczaja się bardzo szybko i dziecko bądź to wieczorem usnąć nie może, bądź też budzi się stale w pewnych godzinach w nocy i spędza czasami dwie, trzy godziny rzucając się w łóżku.

Poza chorobą mogą być ku temu rozmaite powody, które usunąć należy. Przedewszystkiem winien być pokój, w którym dzieci śpią wieczorem, dobrze wywietrzony. Lepiej jeszcze jest przyzwyczajać dzieci do spania przy otwartem oknie, nietylko latem, lecz także zimą. Oczywiście, że nie należy otwierać tego okna, przy którem łóżko stoi, wystarczy uchylić górną jego część, aby nie wiało prosto na głowę. Gdy jest zbyt zimno, można otworzyć okno w pokoju obok i pozostawić drzwi otwarte.

Dalej należy uważać, aby dzieci nie jadły zbyt późno wieczerzy, gdyż w czasie snu żołądek nie trawi i to może łatwo spowodować bezsenność. Na wieczerzę powinny dzieci dostawać rzeczy lekko strawne. Między wieczerzą a snem powinna upłynąć przynajmniej godzina. W tym czasie wszelka nauka jest zabroniona. — Trzeba uważać, aby małe dzieci przed spoczynkiem nie bawiły się zbyt hałaśliwie, aby ich nie denerwowano dokuczaniem lub sprzeciwami. Starsze dzieci mogą czytać w tym czasie, lecz nie książki podniecające zbytnio ich fantazję lub zbyt wzruszające. Dzieci bowiem przeżywają znacznie silniej od dorosłych każde wrażenie i śnią o przeżyciach bohaterów. To też zdarza się często, że dziecko z krzykiem budzi się w nocy. Trzeba dzieciom surowo zabronić uczenia się w łóżku, gdyż wzrok sie psuje i myśl nadal i we śnie pracuje, a nerwy nie mogą dostatecznie wypocząć i dziecko budzi się więcej zmęczone niż przed udaniem się na spoczynek.

Dzieciom nerwowym można dać przed snem troszkę zimnej wody z cukrem, gdy to uspokaja nerwy.

Dzieci nerwowe budzą się w nocy ze strachem i usnąć nie mogą. Często pomaga, gdy dziecko przeniesie się na inne miejsce, na kanapę, do innego pokoju itd. Dobrze jest również bezpośrednio przed spaniem umaczać ręcznik w wodzie o pokojowej temperaturze, wyżąć go mocno i wytrzeć ciałko dziecka, potem włożyć koszulkę nocną i zawinąć w kołderkę. Rodzice nie powinni brać dzieci do swojego łóżka i surowo zabronić służbie, aby tego nie robiła. Do porządku i zwykłej higjeny należy, aby dziecko wieczorem się umyło, szczególniej nogi. Przyczynia się to niewątpliwie do zdrowego snu.

Dziecko musi spać 8 do 10 godzin na dobę. Późne układanie do snu szkodzi dziecku, nadweręża jego siły i nie daje dostatecznej ilości wypoczynku. — Sen nie jest równy przez całą noc. Człowiek powoli „zapada" w sen coraz głębszy, aby po kiku godzinach znów z tego „pogrążenia" powoli wracać do świadomości. Godziny przed północą i po północy są zazwyczaj snem najgłębszym. Spokój, który wokoło panuje, przyczynia się do tego w dużej mierze.

Ruch na świeżem powietrzu wpływa dodatnio na sen dziecka. Dziecko winno bezwzględnie przynajmniej dwie lub trzy godziny dziennie bawić się lub biegać na dworze. Jakże inaczej wyglądają, dzieci w czasie wakacyj, gdy korzystają ze swobody słońca, powietrza, bądźto w górach, nad morzem lub na wsi! Wieczorem oczy same się kleją i nie potrzeba nawoływać do łóżka.

O ile w ciągu dnia był jaki zatarg z dzieckiem, trzeba go wieczorem załatwić. Najlepiej gdy matka przed snem zrobi z dziećmi rachunek sumienia i skruszonemu winowajcy przebaczy. Przeciąganie obrachunków na drugi dzień ciąży dzieciom jak kamień na sumieniu i dziecko nieraz łzami zalewa poduszkę. Czyż sen tego dziecka może być spokojny i być wypoczynkiem dla niego?

Szyb S. Nr. 4.

Jerzy Kossowski — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Poszli więc dalej, mijając sklepy, które kupcy już zamykali. Na następnym rogu weszli do knajpy, skąd przez otwarte drzwi bił na ulicę wrzask patefonu, głuszony przez gwar ludzkich głosów i brzek naczyń i szkła.

— Ruch jest! — stwierdził Brauner.

— Na wódkę ludzie pieniądze zawsze mają, — kiwnął głową Szczepan.

Szynk był prawie pełny. Kilka stolików ustawionych przed bufetem i pod ścianami obsiedli ludzie najprzeróżniejsi, przeważnie jednak robotnicy z okolicznych kopalń. Tylko przy jednym, tuż pod piecem, siedzieli szklarze z huty szkła. Różnili się od nafciarzy tem, że byli przeważnie bladzi, o oczach podkrążonych i pili wódkę, podczas gdy górnicy byli opaleni na czarno, zdrowi, silni, i pociągali przeważnie piwo, zagryzając obficie wędliną i chlebem, smarowanym bryndzą. Tylko jeden ze szklarzy był tęgi i wysoki, czarniawy, dziobaty po przebytej ospie, i bardzo odbijał od swych wymizerowanych towarzyszów.

Jaracz stanął na środku wielkiej, niskiej izby, dotknął kapelusza jakimś szczególnym gestem, mającym wszelkie cechy pozdrowienia, a jednak wciskającym go jeszcze głębiej na uszy i rzekł bardzo głośno: Szczęść Boże!

Czarniawy szklarz odwrócił się na dźwięk znanego głosu i aż podskoczył na krześle. Podbiegł doń z widoczną radością.

— Jak się macie, panie Jaracz! Byłem u was w południe. Mówiła mi Janka, żeście poszli na Potok, że was Wieraszko wzywał. Widzę z tego, że Straube znowu puszcza jakiś szyb w ruch.

— Ano, tak. Tak mi się widzi, że będę wiercił.

— Daj Boże, będą grosze. Siadajcie przy nas, panie Jaracz.

— Nie, mam do pogadania z Braunerem.

— To jak będziecie szli do domu, kiwnijcie na mnie. Pójdę z wami.

— Dobrze. — Wiertacz rozglądnął się po izbie, nie widząc, gdzie się podział Brauner. Dostrzegł go po chwili już w drugim pokoju usiadł szeroko przy jedynym wolnym stoliku, jaki znalazł, i przyzwał Jaracza ręką.

Szczepan przeszedł zwolna, pewnym siebie krokiem cały lokal i usiadł przy Braunerze. Kazali sobie podać piwa i Brauner przystąpił odrazu do interesu:

— Panie Szczepan, ją wiem, że pan inżynier Wieraszko bardzo was uważa. On was tak uważa, jak żadnego wiertacza! Jak wy jemu powiecie, żeby mnie wziął na agenta, to on was usłucha. Ja jestem biedny człowiek, ja mogę żyć tylko z tego, co zarobię na pośrednictwie. Wy jemu powiedzcie, że Brauner jest uczciwy żyd i Brauner dostawi wszystkiego na czas i w pierwszym gatunku. Wy wiecie, panie Szczepan, że ja wiem zawsze, co gdzie jest i ile kosztuje. Ja na ten przykład wiem o jednem żródle na rury. To są zupełnie dobre rury, ja mogę je tanio kupić, niech ja tylko wiem, że sprzedam. I ja tanio sprzedam. Ja nigdy nie chcę dużo zarobić, byle często. A jak wy powiecie o mnie inżynierowi, to ja wiem, że on mnie zaangażuje, bo was bardzo uważa.

— Ja też wiem, że Wieraszko mnie szanuje — mówił z pewnym namysłem Jaracz — i ja mu o was powiem. Ale jak kiedy dostawicie towar zły, albo nie tyle, co będzie potrza, to potem może być na mnie! Tak se więc uważajcie, panie Brauner, żeby z tego nie wyszła jakaś niesumienność.

— Wy mnie znacie, panie Jaracz, ja nie taki. U mnie słowo i sumienie pierwsza rzecz. I jak mnie Wieraszko zaangażuje, to ja się potrafię wyznać. Już wy na tem nie stracicie. Dostaniecie swój procent od każdego kupna.

— Nie potrzebujecie się wyznawać, bo ja nie na to będę z inżynierem gadał, żebyście mi za to płacili. Ja nie jestem żaden pośrednik.

— Ja wiem, ja wiem, ale jak wam przyniosę paczkę fajnego tabaku, to mi przecie tego nie zrobicie, żeby nie przyjąć? A jak przyniosę, to przez wdzięczność. Choć ja wam muszę powiedzieć, panie Jaracz, że moglibyście być bogaty, żebyście tak mnie słuchali. Jabym miał dla was dobre interesy.

— Jak nafciane, to mogę robić.

— Nafciane.

— No, gadajcie.

— Nie, teraz jeszcze nie mogę, dopiero jak jedna sprawa się ułoży, wtedy ja sam do was przyjde.

— Dobre.

Około dziewiątej wieczorem poczęła się knajpa opróżniać. Brauner chciał zapłacić rachunek, ale mu Jaracz nie pozwolił. Zapłacili więc po połowie i już zabierali się do domu, kiedy przyskoczył do nich sam właściciel restauracji, Jędrusiak i począł namawiać, by jeszcze zostali. Robił to tem gorliwiej, że nie udało mu się zatrzymać kilku innych dobrych gości, mimo, że latał od stolika do stolika, zachęcał, przypijał, zagadywał, nakręcał nowy patefon i posyłał od gościa do gościa dwie wabliwe kelnerki.

Jędrusiak, widząc, że Jaracza nie namówił, przypiął się jak kleszcz do czarniawego szlifierza, na którego, według umowy, Jaracz kiwnął, stojąc już przy drzwiach wyjściowych.

— Zostańcie panie Antoni — przypochlebiał się restaurator. — Siądźcie jeszcze na chwilę, napijemy się piwa, pogadamy... Ja funduję.

— Co? gadanie? — wtrącił się wesoły Brauner. — Gadanie to i ja zafunduję.

— Ech, kiedy idziemy z Jaraczem idziemy razym do samego domu — bronił się hutnik. — Razem przecie mieszkamy...

Restaurator zwrócił się więc znowu do Jaracza, ale wiertacz wymówił się, że rano musi wstać. Dał się namówić tylko sam Brauner, ale i to dlatego tylko, że w bokówce za bufetem dojrzał adwokata Geyera, znanego w mieście knajpiarza. Miał znim jakąś sprawę do obgadania, więc skorzystał ze sposobności.

— Czego od was chciał Brauner? — zapytał Skalak Jaracza, gdy się znaleźli na ulicy.

— Straube zaczyna wnet wiercić, więc Brauner chciałby coś przy tem zarobić.

— Żeby tylko was nie nabił w butelkę — ostrzegał szlifierz.

— Nie bój się. Jeszcze takiego nie było — wydął wargi pewny siebie Jaracz.

Deszcz ustał, ale zrobiło się za to dosyć chłodno. Skalak ujął Jaracza pod rękę i szli środkiem ulicy.

— Popatrz się chłopie — wskazał ręką Jaracz widniejący z daleka łuk oświetlonej bramy klasztoru kapucynów. — Jak bieda, to do żyda, jak trwoga, to do Boga. Bał się taki śmierci i zafundował Panu Bogu takie elektryczne coś!

— Co takiego?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Życie jest potrawą, którą każdy przyprawia do swojego smaku: pieprzem, solą, octem, lub cukrem, a wszyscy po niej mają wargi spalone. Na tę zgagę nie ma doktora . . . mylę się, jest jeden, śmierć . . .

Na cmentarzu — na wulkanie.

W Rodzinnej Wsi Kasprowicza.

Nazwisko Jana Kasprowicza znane jest szeroko w Polsce i wśród obcych. Był poetą na miarę największą, twórcą oryginalnym, sięgającym wgłąb duszy ludu polskiego, oraz znawcą i tłumaczem Shakespeare'a, Shelley'a itd.

Osma rocznica śmierci Jana Kasprowicza minęła właśnie 1go sierpnia. Tak szczęśliwie złożyło się, że w samą rocznicę śmierci poety mogłem odwiedzić jego rodzinną chatę i rozmawiać z jego rodzoną siostrą. Właściwie nawet to nie jest chata, gdyż cała wieś, w której Kasprowicz urodził się, jest murowana. W dodatku dom, gdzie poeta przyszedł na świat, został zniszczony przez wojnę i teraz na jego miejscu stoi dom nowy, gustowny. W tym jednak nowym domu żyją najbliżsi krewni poety, pamiętający jego najmłodsze lata, przyczem ubodzy ci, lecz jakże bardzo szlachetni krewni w domu tym pielęgnują tak żywy kult poety, że mimo wszystko wchodzi się tu, jak do przybytku jakiej świętości. A znajduje się dom ten we wsi Szymborze, oddalonej od stolicy Kaszub polskich — Inowrocławia — zaledwie o jakie 3 kilometry.

Kiedy te 3 kilometry przebyliśmy, kiedy przeszliśmy sporą część murowanej wioski rodzinnej poety, zobaczyliśmy właśnie dom, w którym urodził się. Oznajmia to przybita na tym domu pamiątkowa tablica z datą jego urodzin i śmierci. Oparta o niski, zbijany z drobnych sztachetek płot, stała przed tym domem stara, siwa Kaszubka, gawędząc z sąsiadami. Przedstawiliśmy się i za chwilę znaleźliśmy się w niewielkim pokoiku z portretem Kasprowicza na frontowej ścianie i z licznemi pamiątkami po nim.

Zaczęła się pomaleńku rozmowa, pani Anna Roliradowa, która nas tu zaprosiła, okazała się siostrą poety. Opowiada o nim bardzo chętnie, a wspomnień ma całe mnóstwo i to od lat najwcześniejszych.

Słucham i czaruje mnie ta prosta, ale jakże wymowna opowieść o najmłodszych latach poety. Urodził się w chłopskiej chacie, piechotą chodził codziennie w pogodę czy w pluchę do Inowrocławia do szkoły. Nie można powiedzieć, by w rodzinie poety przelewało się, a wyrósł na takiego wielkiego człowieka. Wielka jest utajona żywotność i siła polskiego ludu.

Właśnie pani Roliradowa opowiada, jak chłopak zaczął chodzić do szkoły. Miał dopiero niecałe 5 lat, jak rozpoczął naukę. Ojciec musiał specjalnie prosić nauczyciela, by chłopca przyjął. Ale ten choć zgodził się na to, w szkole najmłodszego swojego ucznia jakby nie dostrzegał. Któregoś dnia chłopiec przybiegł do domu z płaczem.

— A masz, chciało ci się szkoły! Już cię chłopaki poturbowali, no co—masz chyba już dosyć swojej nauki—burczała matka.

Okazało się, że chodzi wcale nie o to. Chłopak obraził się, że nauczyciel wszystkich pyta na lekcjach, a jego nie, jakby go zupełnie nie było. Ojciec musiał iść z nową prośbą do nauczyciela. Ale ambitny chłopak i na tem jeszcze nie poprzestał, uspokoił się wtedy dopiero, gdy mu ojciec kupił tablicę i rysik i gdy zaczął z innymi pisać.

W 9-tym roku życia Kasprowicz zaczął chodzić do gimnazjum w Inowrocławiu. Siostra poety pamięta, jak ojciec poszedł do proboszcza i jak prosił o ułatwienie w oddaniu syna do gimnazjum. Choć proboszcz nie chciał dopomóc, mówiąc, że chłopski syn powinien gnój, jak ojciec roztrząsać, sprawa i tak rozstrzygnęła się pomyślnie. W gimnazjum przekonano się o zdolnościach chłopca i przyjęto go.

No i wreszcie słówko o wierszach! Zaczął je pisać wcześnie, jeszcze chodząc do inowrocławskiego gimnazjum. Niedaleko od Szymbora znajduje się wysoki kopiec, zwą go w okolicy szarlejewskim. Na ten kopiec właśnie często chodził młody gimnazista, by tam układać swe pierwsze wiersze, o których zresztą nikomu nie zwierzał się tak w szkole, jak w domu.

Potem stał się sławnym poetą. Czuć w głosie prostej, wiejskiej kobiety dumę, że tym sławnym poetą był jej rodzony brat. Opowiada obszernie, jak Kasprowicz ożenił się. Miał, dobrze nie zapamiętałam, już chyba lat ponad trzydziestkę, a przyszła jego żona tylko szesnaście, jak poznali się. Chodził do niej przez cztery lata, pisywał do niej, aż wreszcie oświadczył się i ożenił.

— Bardzo ładna i przyjemna kobieta — dodaje siostra poety o bratowej.

Długo jeszcze słuchaliśmy, dowiadując się, że Kasprowicz, gdy przyjeżdżał do rodzinnej wsi, był dla sąsiadów ogromnie uprzejmy, to starał się ich sobie zjednać i nawet kazał mówić sobie po imieniu, tak czuł się zrośnięty ze swoją wsią i tak chciał być dla niej bliski. Słońce już prawie zachodziło, jak przez pola szymborskie wracaliśmy do Inowrocławia. **Jan Szczawiej.**

Z Okręgu 1, S. W. A. P.

Doszło do naszej wiadomości, że w niedzielę, dnia 9-go września, o godzinie 4ej popoł. reprezentant Unji Polskich Piekarzy przemawiając ze stacji radjowej WCFL miał między innemi powiedzieć, że p. J. Kowalczyk, właściciel piekarni pod nazwą „Polish Grocers Bakery" zaofiarował się zakupić 50 biletów na piknik Weteranów przeznaczając również na ten cel pewną ilość pieczywa. Jednakowoż Weterani mieli rzekomo nie przyjąć jego ofiary, motywując to tem, że p. Kowalczyk nie zatrudnia unijnych piekarzy.

Otóż niniejszym stwierdzamy, że powyższe nie jest zgodne z prawdą, przeciwnie wszelkie ofiary ze strony p. Kowalczyka przyjmowane są z uznaniem, natomiast nie wchodzimy w jego sposób prowadzenia interesu co w zasadzie do nas nie należy, jest to bowiem jego osobistą sprawą. — St. Krygowski, prezes; W. Pytlowany, sekretarz.

Sześć osób utonęło w Mississippi.

St. Louis, Mo. — Sześć osób utopiło się w rzece Mississippi blisko St. Charles, kiedy przeładowana łódka zatonęła na głębinie.

Pośpiech.

Pasażer wbiega do portu w Nowym Yorku i zwraca się do marynarza:

— Kiedy odchodzi najbliższy okręt do Europy?

— Akurat za pięć minut.

— A czy nie ma wcześniejszego okrętu? Bo ja się bardzo śpieszę.

THE ANCIENT MARINER



Polscy Żeglarze Zawitają Dziś Do Cicero.

Polscy marynarze dzisiaj wieczorem będą na wiecu w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej, który się rozpocznie o godz. 8-ej, pod dyrekcją ks. proboszcza Czajkowskiego.

*

Wszystkie towarzystwa i kluby w Cicero są proszone na dzisiejszy wiec w sali parafjalnej w Cicero, ażeby usłyszeć polskich marynarzy Andrzeja Bohomolca i Jerzego Świechowskiego.

*

To co się działo na morzu, na oceanie i na jeziorze podczas burz, nawałnic i cyklonów podczas podróży z Gdyni do Chicago, marynarze opowiedzą obszernie dzisiaj na wiecu w sali parafjalnej w Cicero.

*

Śpiewacy i inne siły, które popierają usiłowania ks. prob. Czajkowskiego w pracy na niwie narodowej jakoteż kościelnej dzisiaj wieczorem, znów pomagają w jego staraniach, ażeby wiec na którym dzisiaj wieczorem w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej w Cicero będą obecni i będą opowiadali o swej podróży polscy marynarze wypadł jak najlepiej.

*

Andrzej Bohomolec i Jerzy Świechowski, dwaj żeglarze określą swe wrażenia, swe przejścia i przygody podczas swej długiej podróży.

Paweł Drzymalski, kasjer komitetu, który się zajmuje sprawą zatrzymania łodzi Dal w parku Jacksona, jako pamiątkę i pomnik Polonji na cześć marynarki polskiej i dokonanego dzieła przez polskich marynarzy, które to dzieło dowodzi, że Polacy są zdolni na morzu, otrzymał zapewnienie od kilku poważnych obywateli z Cicero, że datki na dzisiejszym wiecu na tenże cel będą hojne bo ks. Czajkowski szczerze się sprawą zajął.

*

Dzieciom w szkole parafjalnej opowiedzą marynarze polscy o swej podróży dzisiaj po południu.

Tragedja polskiej dziewczyny.

Peekskill, N. Y. — Małgorzata Kopnicka, lat 20, z Oregon, N. Y., popełniła samobójstwo przez otrucie, — aby uniknąć konieczności stawienia się w sądzie i zeznawania w charakterze świadka dowodowego. Denatka padła była ofiarą gwałtu podczas przejażdżki automobilowej 26 sierpnia. Policja ujęła jej krzywdziciela i w tych dniach miał się odbyć jego proces.

Dziewiąta ofiara śpiączki.

Evansville, Ind. — Emma Weber, lat 56, zmarła wczoraj w szpitalu na śpiączkę, jako dziewiąta ofiara tej choroby w Evansville.

MILJONY POSZŁY Z DYMEM.



Katastrofalny pożar w rafinerji nafty w Campana, w Argentynie. Trzy osoby straciły życie, dziesiątki odniosły oparzenia i obrażenia fizyczne, a szkodę materjalną oszacowano na $3,500,000. (Klisza Int. News).

Stany Zjednoczone Mają 9,000 Wysp.

Uchwała Kongresu Stanów Zjednoczonych parę lat temu, włączająca wyspy Samoa do posiadłości terytorjalnych tego kraju, powiększyła liczbę wysp należących do Stanów Zjednoczonych do okrągłej cyfry 9 tysięcy.

„Mleczna droga" wysp.

Jakkolwiek kolekcja wysp, należących do Stanów Zjednoczonych, nie może się równać pod względem ilości z wyspami należącymi do Anglji, Francji lub Holandji, to jednak wyspy amerykańskie zdobią wody oceanu tak jak plejady gwiazd zdobią firmament niebieski.

Wyspy Filipiny są „mleczną drogą" konstelacji wysp amerykańskich. One jedne tylko obejmują około 8 tysięcy najrozmaitszych wysp i wysepek. — Wielu mieszkańców tego kraju wie o olbrzymiej wyspie tego archipelagu, pod nazwą Luzon, której obszar równa się obszarowi stanu Ohio, ale chyba mało kto wie cokolwiek o 7 tysiącach wysepek, z których wiele niema nawet jednej piątej mili kwadratowej obszaru.

Albo weźmy Wyspy Aleuty, znajdujące się blisko Azji. Do dziś jeszcze niewiadomo, ile ich jest, jaka jest wielkość niektórych z nich i jakie jest ich dokładne położenie geograficzne. Dopiero w ostatnich kilku latach, czynione są pomiary, prowadzone przez rząd federalny. Wiele wysp znajduje się w okolicy Alaski, wśród których jest słynna, choć niewielka wyspa, na której lotnicy Wilkins i Eielson urządzili postój, zanim udali się w podróż ponad biegunem północnym.

Wyspy Hawajskie.

Jak wielkie są Wyspy Hawajskie? To zależy od tego, jak się mierzy terytorjum. Licząc obszar lądu wszystkich wysp razem, równa się on oszarowi stanów Connecticut i Rhode Island, razem wziętych. Przestrzeń jednak, na której rozrzucone są te wyspy na Oceanie Spokojnym, równa się całej przestrzeni wszystkich 48 stanów. Taka np. wyspa Wake, należąca do terytorjum Wysp Hawajskich, leży w odległości 3,000 mil amerykańskich od Hawaii.

Dla Amerykanów, pragnących spędzić jakiś czas w kompletnej ciszy, odosobnieniu i spokoju, wyspy amerykańskie stanowią idealną sposobność.— Niektóre z wysp w Indjach Zachodnich mają doskonały klimat, a mieszkańców wcale niema. Tak samo wymieniona powyżej wyspa Wake jest niezamieszkana przez ludzi i kto chciałby się tam udać, mógłby spędzić czas w zupełnej samotności i odosobnieniu. Najbliższa bowiem wyspa znajduje się w odległości 300 mil.

Doskonale też nadaje się na pobyt dla samotników wyspa Rose Island, należąca do grupy wysp Samoa. Posiada łagodny, zdrowy klimat, niema wcale mieszkańców, ryb naokoło jest pełno, chociaż wiele gatunków jest trujących. — Ktoby więc chciał się tam udać, mógłby się zaopatrzyć w sporą bibljoteczkę i przez cały rok żyć sam dla siebie, mając za towarzyszów i towarzyszki jedynie bohaterów i bohaterki powieści. Raz do roku przyjeżdża tam niewielki statek rządowy, który zostawia pewien zapas żywności i wody w specjalnych składach, na użytek rozbitków, w razie gdy jaki okręt rozbije się o skały i rafy wodne.

Wyspy Samoa.

Wyspy Samoa odegrały znaczną rolę w amerykańskiej polityce zagranicznej. Na mocy bowiem porozumienia z Anglją, Stanami Zjedoczonymi i Niemcami, ustanowiono nad temi wyspami wspólny protektorat, co było pierwszym wypadkiem w historji Stanów Zjednoczonych odstąpienia od zasady niezawierania aljansów. Po jakimś czasie wspólny protektorat okazał się niezupełnie dobrym, wobec czego na mocy traktatów w 1900 i 1904 r., Stany Zjednoczone objęły całkowitą kontrolę nad wschodnią połową wysp, łącznie z portem Pago jednym z najlepszych na morzu Południowem. Kongres po wielu latach zgodził się nareszcie na uchwalenie rezolucji, przyjmującej dar naczelników szczepów, zamieszkujących na wyspach Samoa.

Na liście terytorjalnych posiadłości Stanów Zjednoczonych, rzadko kiedy figurują wyspy Guano, które w liczbie 70 rozrzucone są po całym Oceanie Spokojnym. Ściśle mówiąc, polityczny stan wysp tych nie jest jeszcze ściśle i definitywnie określony. Na mocy ustawy, uchwalonej w 1856 roku, Stany Zjednoczone otoczyły tymczasową opieką obywateli amerykańskich, trudniących się eksploatacją guany, używanej jako nawóz. Jakkolwiek Stany Zjednoczone nie mają tytułu własności do tych wysp, to jednak pewne prawo do kontroli nad niemi. Na niektórych z pośród tych wysp, jak np. na wyspie Navassa, między Jamaica i Haiti, następnie na Roncador Cay, Serrana Bank, Sawan, na zachodniej stronie morza Karybskiego i na Gente Hermosa i Swains, w pobliżu Samoa, powiewa niepodzielnie sztandar Stanów Zjednoczonych. F.L.I.S.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. "Zn". 3. False. 49.10 pounds. 4. True. 5. True.

Jutro Posiedzenie Klubu Ojców.

Członkowie Klubu Ojców przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, zbiorą się jutro tj. w piątek, dnia 14go września, o godzinie 8ej wieczorem na powakacyjne posiedzenie, które odbędzie się w sali gimnastycznej im. X. Gordona, przy Haddon ave. Przyjdą na tem posiedzeniu ważne sprawy do załatwienia, wymagające obecności wszystkich członków. Nowi członkowie będą mile widziani. Po posiedzeniu będzie piwo i będą inne miłe niespodzianki, które bez kwestji zainteresują wszystkich obecnych. Przyjdźcie jak najliczniej — a nie pożałujecie spędzonego wieczoru.

Do Kapeli Gminy 75, Z. N. P.

Następna lekcja Kapeli Harcerskiej Gminy 75 Z. N. P. odbędzie się w poniedziałek, dnia 17go września, w lokalu ob. A. Latki, przy zbiegu ulic Noble i Huron, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie proszeni są o liczne przybycie na tą ważną lekcję, ze względu na przygotowanie do zabawy tanecznej na korzyści Kapeli Harcerskiej Gminy 75, jaka odbędzie się w niedzielę, 7go października, w sali ob. Latki. Dyrygent kapeli p. L. Hibner czuje się o wiele lepiej wobec czego uprasza o zastosowanie się do niniejszego anonsu.

Śmierć za napaść na kobietę.

Tyler, Tex. — John B. Willis, eks-więzień z Louisiana, uznany winnym ataku kryminalnego na młodą kobietę, został skazany przez Ławę przysięgłych na karę śmierci.

Szlachcic Na Zagrodzie

KAZIMIERZ GLIŃSKI — *POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.*

(Ciąg dalszy)

W tej chwili i pannie Felicji zabrakło słów do odpowiedzi. Chlipała cicho, obejmowała i całowała, dziwując się może w duchu miłości tak nieumiarkowanej, o jakiej nie słyszała dotąd, o jakiem nikt jej nie mówił, a jakiej nie śniła nawet w najgorętszych snach swojej młodości.

— Pani!...

— Serce — serce — odpowiadała.

Ot i wszystko!...

A mali to, gdy serce przeciw prawom wszystkim bunt podnosi? Gdzie jest król, gdzie jest władca, któryby posłuch mógł nakazać i w subordynacji utrzymać? Wstyda się rozum z bezsilności swojej, woźni drzwi zamykają trybunałów: ono jedno jest wtedy sędzią i prawodawcą, spowiednikiem i rozgrzeszycielem, mocą i cudotwórcą, wszechwładcą ziemi i mieszkańcem krajów niebieskich. Nieszczęśliwy to człek, który ni razu królowi się temu nie pokłonił: połowę życia żył, połową piersi oddychał, gorzał jeno połową krwi swej czerwieni!...

— Pani!...

— Serce!...

Dziewczyna skoczyła do drzwi na siwka swego cmokając.

— Na tak krótko?... — wyszeptał pan Onufry.

— Wiekowaćby wam się chciało!...

— Odprowadzę was!...

Nie pozwoliła.

— Jak duch przybiegłam, jak duch, niewidziana, zniknę... Widzicie, jako mnie anioł dobry usłużył! Zywej duszy naokół niema... ni tu ni tam nikt wiedzieć nie będzie, że byłam u was, pocieszenie wam niosąc, a moc. Bratu jednemu szepnęłam: pójdę! — i on mi rzekł: idź!... On jeden mnie miłuje tak jak wy... Bywajcie!...

Znikła.

Pan Onufry dłonią powiódł po czole.

— Pocieszenie mi dała a moc... — szepnął. — Pani ciotko! — do Grzańskiej się zwrócił — ani się opatrzycie, jako wam gospodyni przybędzie!...

Maluczko, a słońce się skryje za lasy sine, za wzgórza opalowe. Już tak ogniście rozstrzeliło się po niebie blaskami czerwonymi a samo odęło się krwią i żarem się wypełniło, że od jej czerwieni, od tej królewskiej purpury słońca nie sposób było oczu oderwać, a sercem skruszonem nie zabić; nie pochylić głowy przed majestatem onym i nie zawołać z Psalmistą:

Wszystka ziemia, wszystkie kraje,
I gdzie jasie słońce wstaje,
I gdzie w bystre, szumne morze
Zapadają późne zorze —
Wykrzykujcie w słodkiem pieniu
Gwoli Pańskiemu Imieniu,
Sławę Jego wynurzajcie,
Dobrodziejstwa wyznawajcie!

I pan Onufry szeptał te słowa Jana Czarnolasu z Psałterza Dawidowego zapamiętane i gdy słońce dotknęło skraju ziemi, wielkie, czerwone, nieogarnięte świata wszystkiego ramionami — ukląkł na ganku domu swojego ,o słupiec się wsparł czoło pochylił ,uderzył się w pierś i prosił Pana nad pany o ono tak rzadkie szczęście ziemskie.

Kurzem a gwarem i głosy przeróżnymi wypełnił się Poniewicki zaścianek. Zabrzmiała gędźba wsi, a w powietrzu rozlał się dzwon daleki z Makijowickiego kościoła, bijąc na Anioł Pański.

— Panie! nie jestem godzien... — szeptał pan Onufry, w pierś się uderzając — ale rzeknij tylko słowo, a będzie zbawiona dusza moja!...

Sciemniło się... i przycich. gwar. Na niebie jedna, druga gwiazda wyprysnęła, wyjrzał Wóz Dawidowy, owa konstelacja przedziwna z Gwiazdą Zeglarzy u góry. Tu i tam w sadybach szlacheckich światła błysnęły, pióropusze dymów zafalowały nad dachami.

Pan Onufry przestąpił próg domu pana Bajbuzy. Uroczysty był, poważny, jakieś postanowienie a myśl wagi niemałej niósł z sobą.

Bajbuzowie siedzieli przy wieczerzy.

— Pochwalony!

— Na wieki!

— Nie przeszkadzam?

— Ot, powiedziałeś waćpan!... — Bajbuza się odezwał. — Rusz-że się Kaśka, a stołek gościowi daj! — do dziewki swojej się zwrócił, która zagapiła się nieco, pana Onufrego poważną twarz widząc.

— Nie fatygujcie się, panno Katarzyno, nie fatygujcie się!... dość mi miejsca będzie na ławie, tu przy was... Wżdy pozwolicie przysiąść się? — z uśmiechem zapytał.

— Abo wam broniłam kiedy? — odparła panna Katarzyna... — Jeno wpierw siadajcie wy, a później ja, bo jak przyjdzie mi wstać, to już między wami a stołem nie przecisnę się, a przez ławkę skakać jest nieobyczajnie.

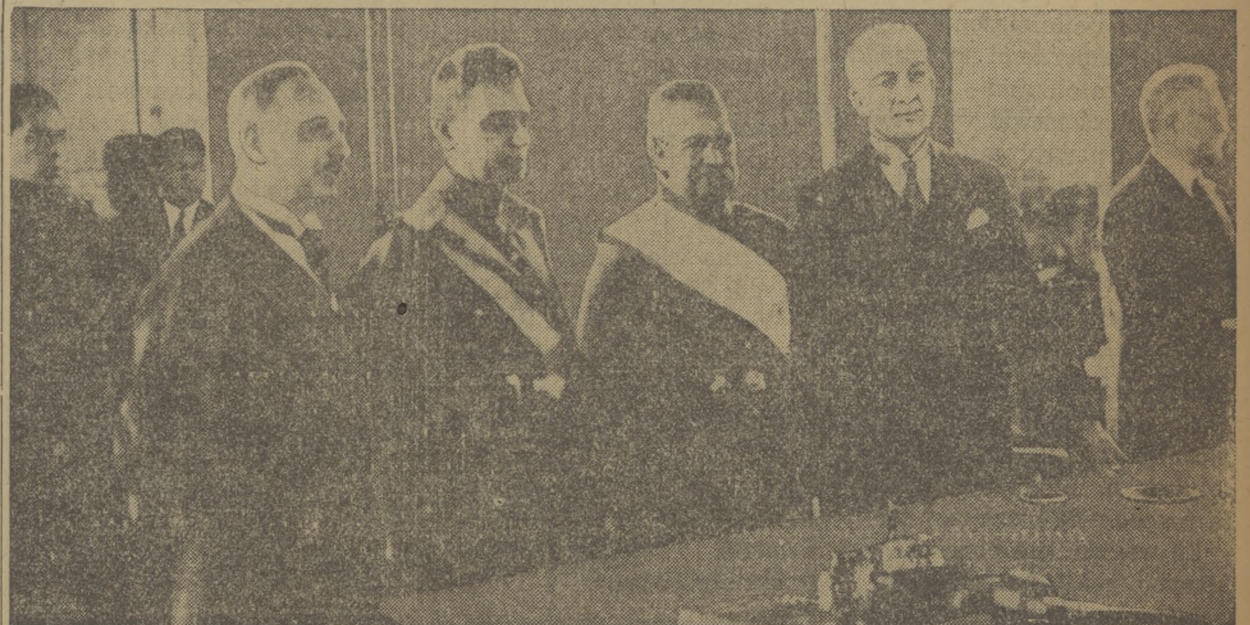
Bardzo rad był z tej odpowiedzi Bajbuza. Uśmiechnął się, oko przymrużył i spojrzał na pana Onufrego tak znacząco, że łatwo mu było wyrozumieć, iż chciał rzec: „Taka nie powie rodzicielce swojej: Nie łżyj, matka!"

— Nie fatygujcie się! — powtórzył pan Onufry. — Nie na wieczerzę przyszedłem, jeno z rodzicem waszym do pogadania.

Bajbuza się poruszył, poruszyła się pani Bajbuzina, a Kaśka raka spiekła.

— Gadanie gadaniem, a zawżdy zjeść coś i gorzałki napić się można — Bajbuza na to. (Ciąg dalszy nastąpi.)

INAUGURACJA.



Scena inauguracji nowego prezydenta republiki San Salwador, Na zdjęciu, od lewej ku prawej: dr. Alberto Zarate, prezydent najwyższego sądu, gen. Martinez, gen. Andres L. Memendez, nowy prezydent, i pułk. Rodolfo Morales, prezydent kongresu. (Klisza Int. News).

Z 41-go Sejmu Zjednoczenia Pol. Rzym. Kat. w Springfield, Mass.

Parada Delegatów i Delegatek do Kościoła św. Stanisława B. M. — J. E. Biskup Paweł Rhode Celebrował Mszę św. w Asyście Licznego Duchowieństwa. — Otwarcie Pierwszej Sesji. — Dr. B. Smykowski Przewodniczącym Sejmu.; Stanisław Grabowski, Sekretarzem. — Przemówienia Wybitnych Osobistości.

(Własna Korespondencja Dziennika Chicagoskiego).

(Pocztą — spóźnione).

W ub. poniedziałek zrana nastąpiło otwarcie 41go Sejmu Zjednoczenia Pol. Rz. Kat. pod op. Najsłodszego Serca Jezus. Wymarsz delegacji z Domu Narodowego w Chicopee, Mass., z orkiestrą i drużyną doboszy sokolich do kościoła św. Stanisława B. i M. był oznajmieniem, że Sejm tej najstarszej organizacji polskiej w Ameryce został rozpoczęty. W pięknej świątyni św. Stanisława B. i M. odbyła się Msza św., którą celebrował JE. ks. Biskup Paweł Rhode, przy współudziale licznego duchowieństwa. Podniosła i uroczysta była chwila — cisza, majestat, nastrój jakiś niezwykły — wszystko to uczyniło otwarcie 41go Sejmu czemś niezwykle pięknem, świetnem, — czemś co ducha naszego karmi — czemś co nas buduje i bogaci.

Należy w tem miejscu zaznaczyć, że z okazji odbywającego się jednocześnie Zjazdu Duchowieństwa naszego, zjechała liczna reprezentacja Duszpasterzy, — którzy też uczestniczyli w otwarciu jak i obradach Sejmu. JE. ks. Biskupowi podczas Mszy św. asystowali: Archi Prezbyter ks. Prałat Kowalski z Albany, Djakon ks. Manka z Brooklyna, Sub Djakon O. Rafał M..ciniak; mistrzowi ceremonji: Kanclerz diecezji A. Hearn, O. Celestyn Różewicz i O. Maciej Pietrzycki. Djakonami przy JE. ks. biskupie Tomaszu O'Leary byli: ks. dr. Patrick Doyle i O. Teodor Kaczmarek. W nabożeństwie uczestniczyli także: ks. Prałat W. Puchalski, ks. Prałat John Conlin, ks. Prałat Pudłowski i ks. Prałat De'Smith z Belgji. Przy ołtarzu podczas Mszy św. ks. Biskupowi usługiwali klerycy z Seminarjum św. Jacka w Granby, Mass.

Po Mszy św. J. E. ks. Biskup O'Leary odczytał błogosławieństwo Ojca św. Papieża Piusa XI-go. Wielkie wrażenie wywarło przemówienie ks. W. Mazurkiewicza z Brooklyna, który okazał się prawdziwym kaznodzieją.— Zacności kapłan podniósł wielkie znaczenie i szczytną misję, jaką spełnia Zjednoczenie PRK., w pracy nad kultywowaniem wiary św. jak i polskości.

„Nie pozbywajcie się pisma katolickiego".

Kaznodzieja podkreślił jednocześnie jak ważnem jest utrzymanie Dziennika Zjednoczenia, jako pisma, które jest wyrazem, a raczej odzwierciadleniem działalności prowadzonej przez Zjednoczenie PRK.

Przemawiał także proboszcz parafji św. Stanisława M. i M. O. Wawrzyniec Cyman, dziękując serdecznie Wielebnemu Duchowieństwu za łaskawy współudział w tem nabożeństwie. — Wracając jeszcze do kazania JE. ks. Biskupa O'Leary, wypada dodać, iż przemawiając do wiernych JE. podkreślił, że Polacy są najsilniejszemi i najbardziej odpornemi na wszelkie wpływy katolikami.

Po nabożeństwie wszyscy udali się z powrotem do Springfield, gdzie w pięknej sali Municypalnego Audytorjum odbyło się otwarcie Sejmu Zjednoczenia PRK.

Otwarcie sesji.

Pierwszy przemówił przewodniczący komitetu przedsejmowego, p. Jan Zieliński, powołując później prezesa, p. Jana J. Olejniczaka. Modlitwa poprzedziła rozpoczęcie pierwszej sesji.

Ze względu na obecność wybitnych gości Amerykanów z gubernatorem stanu New York na czele, przewodniczący zwrócił się do zebranych w języku angielskim, prosząc do głasu gubernatora H. Lehmana, który w swem przemówieniu podnosił męstwo narodu polskiego, jak również działalność Zjednoczenia PRK. Głosy zabierali także, Kongresman Granfield, który mówił o Polakach jako narodzie oszczędnym, — życzenia także składali, major miasta Springfield i burmistrze z przyległych osiedli. Wreszcie przewodniczący komitetu przedsejmowego przedstawił i poprosił o łaskawe przemówienie Prymasa Wychodźtwa, a pierwszego Biskupa polskiego w Ameryce JE. ks. Pawła Rhodego,

„Zjednoczenie PRK. — to przednia straż wiary naszej na ziemi amerykańskiej" — mówił ks. Biskup.

Ks. Biskup Rhode zwraca uwagę na młodzież.

Przemawiając w dalszym ciągu ks. Biskup przeszedł do sprawy młodzieży i powiedział:

„Obowiązkiem całego Wychodźtwa jest szukać nowej drogi, ażeby wspólnemi siłami bronić naszego młodego pokolenia" — podkreślając jednocześnie, że oblicze tej młodej generacji zależeć będzie od zrozumienia i wysiłków starego pokolenia. — „Organizacje nasze muszą się starać o to, ażeby zdrodzoną tu młodzież zapoznać z tem, co zaszczytne w naszych dziejach — z naszą kulturą, wtedy o tyle więcej będzie ona czuć sympatji do starszej generacji. Młodzież nasza nie jest inna od innej, — od nas zależy żeby ją zapoznać z temi klejnotami Narodu Polskiego". — Przechodząc kolejno do wzajemnego ustosunkowania się Wychodźtwa do Polski i odwrotnie, ks. Biskup powiedział, że „Polska nie potrzebuje tego ażebyśmy się mieszali do jej spraw wewnętrznych", wskazując na wielką pracę jaka leży w zakresie organizacyj na terenie Stanów Zjednoczonych.

Prymas Wychodźtwa Polskiego, jak go nazwał p. Jan Zieliński, był serdecznie przez Izbę Sejmową witany i żegnany. Poczem przewodniczący komitetu przedsejmowego p. Jan Zieliński, oddał młotek prezesowi J. Olejniczakowi.

W imieniu Generała Broni, Józefa Hallera życzenia złożył kpt. Palaszewski, — w imieniu linji Gdynia-Ameryka p. Kaz. Głuchowski. Pozatem nadeszła cała masa depesz, a więc od Prezydenta Roosevelta, Kardynała A. Hlonda, Prymasa Polski; Mistrza I. J. Paderewskiego, ks. Biskupa Stanisława Bony, Senatora Walsha, gubernatorów, stanu Masachussetts, jak i stanów sąsiednich, gubernatora Illinois H. Hornera, majora Kelly'ego i burmistrzów z pobliskich miast i miasteczek. Życzenia także nadesłał i osobiście był na Sejmie Delegat Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców i zarządca Dziennika Chicagoskiego, ks. Tadeusz Ligman.

Cały szereg przemówień sprawił to, że do wyboru komisji wyborczej na Prezydjum Sejmu rozpoczęto już późno wieczorem; jako kandydaci na członków Prezydjum Sejmu wybrani zostali: dr. B. Smykowski i adw. J. Siwiński z Baltimore; na wice przewodniczącego, ald. 35ej wardy w Chicago, p. W. Orlikoski, adw. Stępień i p. Stan. Wróbel; na wiceprzewodniczącą, panie: Duch, Bednarko, Nowakowska, Kuzmińska i Pawłowicz; na sekretarza Sejmu: Grabowski Stefan, Sadowski Edward i Leon Rogowicz; na asystenta sekretarza: Stan. Maruszak, Cz. Kaszyński i Szczerbiński; wreszcie na asystentkę sekretarza: panna Topor, p. Szczygieł, p. Skoczylas i p. Rogowicz.

Dr. B. Smykowski i adw. J. Siwiński szli prawie cały czas razem z małą różnicą głosów, a wskutek zdyskwalifikowania kilku, czy nawet kilkunastu głosów, zaszło pewne nieporozumienie, także po obliczeniach trwających do godziny 3ej nad ranem nie doszło do żadnego rezultatu. Dopiero drugi dzień Sejmu 41-go rozpoczął się od ostatecznego zatwierdzenia dr. B. Smykowskiego, jako przewodniczącego Sejmu.

Drugi dzień obrad.

Skład Prezydjum Sejmu przedstawia się jak następuje: dr. Bron. Smykowski, przewodniczący; alderman W. Orlikoski, wiceprzewodniczący; pani W. Duch, wiceprzewodnicząca; Stanisław Grabowski z Pittsburgha, sekretarz; Stan. Maruszak, asy. sekretarza; wreszcie p. Marja Skoczylas z Chicago, asystentka sekretarza.

Pierwszy, jak i drugi dzień Sejmu 41go odznaczył się raczej przemówieniami, niż jakąkolwiek pracą; podczas wtorkowej sesji rannej, jak i popołudniowej przemawiali. prezes Z. N. P., p. Jan Romaszkiewicz; prezeska Związku Polek, p. E. Napieralska, prezes Macierzy Polskiej, p. W. Soska; dr. Józef Orłowski, konsul R. P., p. Roman Kwiecień, który między innemi zaznaczył, że „Zjednoczenie PRK. jest jednym z podstawowych fundamentów, na którym opiera się życie polskie". Przemawiał także naczelny dyrektor skautingu amerykańskiego p. Roy Wyland, który między innemi podkreślił znaczenie ruchu skautowskiego, podnosząc zasługi Zjednoczenia P. R. K., położone na niwie zapoczątkowania skautingu w ramach swej organizacji. Pozatem — jeszcze depesze, telegramy sypią się na Sejmie, jak z worka, a no dowodzi to, jak wielkim prestyżem cieszy się Zjednoczenie PRK.

Ogółem dotychczas zakwalifikowano 674 delegatów.

Z Chicago mamy tu cały szereg znanych osobistości, a więc podprokurator p. Stefan Adamowski, prezes Stow. Adwokatów Polskich mec. Fr. Janiszewski; aldermani: F. Konkowski, J. Rostenkowski i W. Orlikoski, który dostał się na krzesło wiceprzewodniczącego Sejmu.

Wracając jeszcze do początku drugiego dnia Sejmu, wypada nadmienić, że we wtorek zrana w kościele św. Stanisława w Chicopee odbyła się Msza św. za dusze zmarłych członków Zjednoczenia PRK.

Program Sejmu zapowiada na trzeci dzień, to jest środa, między innemi: poprawki konstytucji i interpelacje członków zarządu centralnego ZPRK.

KOMISJE.

Komisja Porządku:— 12 Marjan Knutkowski, Chicago; 224 Marcin Wygonik, Natrona, Pa.; 713 Bronisław Skindzier, Worcester, Mass.; 389 Władysław Głazewski, Meriden, Conn.; 318 Jan Zaniszewski, Chicago; 16 Kazimierz Wroński, Chicago; 309 Czesław Gaziński, Chicago.

Komisja Prasy: — 283 Tadeusz Boruń, Milwaukee, Wis.; 951 Julianna Topór, Depew, N. Y.; 931 ks. Andrzej Likarczyk, East Hampton, Mass.

Komisja Mandatów: — 809 Jan Męka, Newark, N. J.; 317 Stanisław Babiarz, Chicago; 453 Stanisław Korza, Fairfield, Conn.; 14 Jan Czekała, Chicago; 359 W. Prejsner, Adams, Mass.

Komisja Regulaminu: — 422 Dr. Jan Swierat, Depew, N. Y.; 795 Józef Zientak, Chicago; 213 Jan Jasiński, Wheeling, W. Va.; 630 Fabjan Zator, Lawrence, Mass.; 388 Alicja Banicka, So. Chicago.

Springfield, d. 11 września.
Władysław Orzelski.

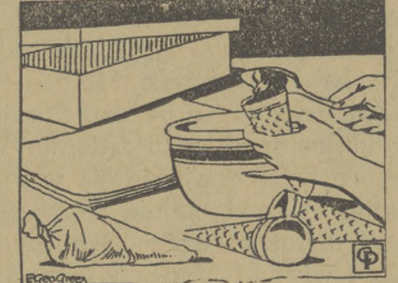
Zofja Sadowska — Juljan Markot.

W sobotę, dnia 15go września o godzinie 3:30 po południu, w kościele św. Trójcy odbędzie się ślub panny Zofji Sadowskiej, córki pp. Wincentego i Walerji Sadowskich, zam. pnr. 2229 Cortez ul. z p. Juljanem Markot, zam. pnr. 1000 N. Francisco ave.

Drużbować państwu młodemu będą następujące osoby: panna Helena Markot, siostra pana młodego jako dama honorowa; panna Helena Sadowska z p. M. Ziębą, panna Marja Adamowicz z drem Cieślą i panna Franciszka Swi..zińska z p. H. Grudel.

Gody weselne odbędą się w dużej sali pp. Adamskich zwanej „Klub Polonia w Avondale" mieszczącej się pnr. 2934 Milwaukee ave.

RADA PRAKTYCZNA.



Na przekąski zawijane użyć szyszki do nakładania lodów (ice crem cones), wypełnić czekoladowym budyniem i zawinąć w woskowany papier.



ŁADNY, PROSTO SKROJONY KOSTJUM.
Modelko 582.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 54 calowej materji, także 1⅜ jarda 39 calowej materji na podszewkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modelkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

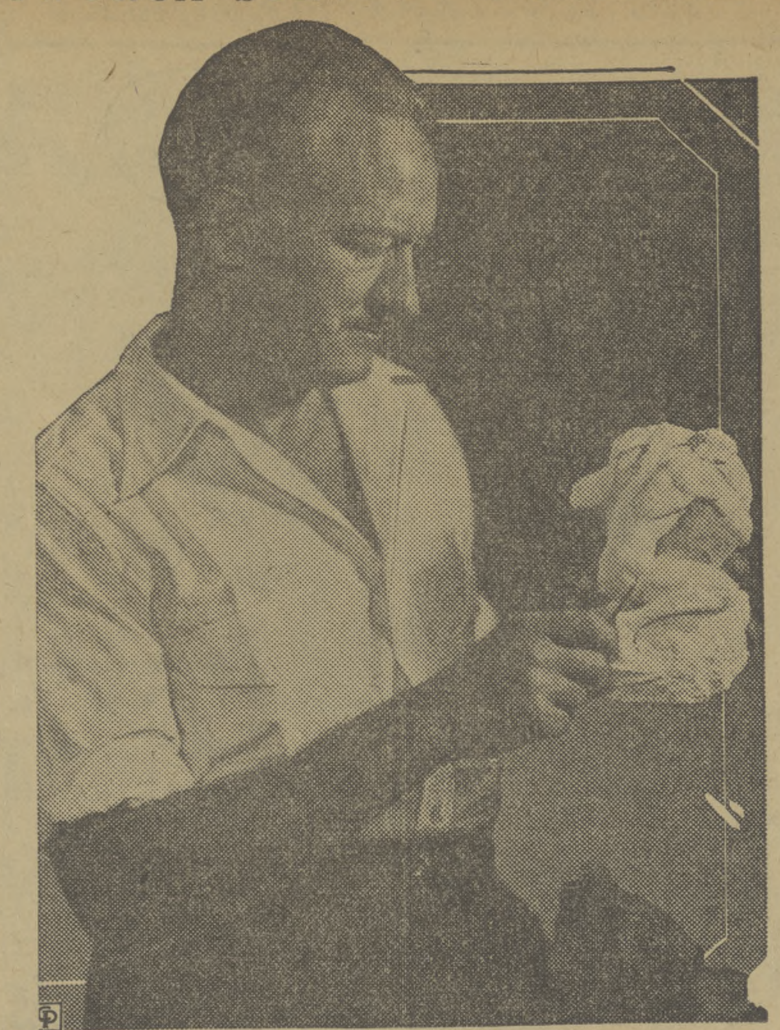
....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

TWÓRCA STROJÓW KOBIECYCH.



McCleland Barclay, światowej sławy artysta rzeźbiarz i ilustrator został wybrany twórcą artystycznych strojów kobiecych. Twierdzi on, że szczęście i pomyślność kobiet polega głównie na strojach i że stroje te nie muszą być kopjowane z zagranicy. „Figura amerykańska jest odmienną od europejskiej dlaczego więc Ameryka nie ma tworzyć swych własnych oryginalnych fasonów" — mówi dalej artysta.

Ława Wielkoprzysięgłych Stawi "Królowę Podpalaczy" w Stan Oskarżenia.

Za dziewięć fartuchów spalonych kompanja asekuracyjna wypłaciła aż $4,500, co wyszło wczoraj na jaw podczas inwestygacji prowadzonej w biurze prokuratora stanowego, który bada sprawki nowoodkrytej szajki podpalaczy.

Pani Berta Warshowsky, lat 57, którą policja nazwała „królową podpalaczy" i dziewięć innych osób, ława wielkoprzysięgłych ma dzisiaj stawić w stan oskarżenia.

Asystenci prokuratora stanowego, adwokaci Marshall V. Kearney, Gordon Hash i Jan Boyle powiadają, że pożar jaki nawiedził zakład krawiecki pnr. 3261 Armitage avenue, dnia 13 stycznia, 1929 roku, był sprawką Jack Browna, który do tego przyznać się miał w biurze prokuratora.

Brown powiedzieć miał, że w pracowni znajdowało się tylko 25 fartuchów damskich, z których 16 on zabrał z sobą a 9 podpalił, aby potem właściciele mogli skolektować asekurację.

Z Brownem o podpalenie tej krawcowni oskarżeni są także pani Warshowsky, zamieszkała pnr. 2108 ul. Division, Harry Brown, Abraham Shillett, właściciel krawcowni i Ellis Goldberg, którego aresztowano w mieście Cleveland.

W stan oskarżenia stawieni byli także ci, którzy uplanowali podpalenie domu apartamentowego, w którym zamieszkiwał Józef Gross, pnr. 1049 ul. Ainslie, dnia 10go lutego, 1934 roku. O zbrodnię tą oskarżeni są Gross, Jack Brown i Satrin.

Pani Warshowsky, Goldberg, Harry Brown i Edward Kromer oskarżeni są o podpalenie składu Kromer'a, pnr. 227 ul. West Madison.

Za podpalenie domu apartamentowego Maksa Fishera i jego żony Becky, pnr. 2127 ul. Division, dnia 20go kwietnia, 1933 roku w stan oskarżenia stawieni podobno zostali Fisherowie, pani Warshowsky i Jack Brown.

Pani Anna Onixt, z pnr. 4618 Lake Park avenue, którą aresztowano po pożarze jej dwóch składów żelaztwa, została wypuszczona na wolność.

"Bridal Shower" Dla Genowefy Bieleckiej.

Ubiegłej soboty w domu pp. Rzemieńskich, mieszczącego się p. nr. 2035 W. Thomas ulica, odbyła się niespodzianka, tak zwana „Bridal Shower" na cześć panny Genowefy Bieleckiej.

Wśród licznego grona zebranych byli krewni obojga młodych zaręczonych oraz wiele koleżanek i przyjaciółek przyszłej panny młodej. Były tam panie: K. Rzemińska, matka pana młodego; E. Rzemińska, A. Skorniak, E. Marchewka, R. Światowiec, K. Sremba, R. Fronczak, H. Chrobak, P. Budzińska, M. Cisek, S. Gutoska, M. Jagielska, J. Babula, J. Rzemińska, K. Sturgulewska, B. Andrzejewska, panny: E. Rzemińska, J. Rzemińska, A. Skórniak, B. Giza, G. Pyrchla, L. Ciemięga, H. Ciemięga, A. Warchoł, K. Nastek, L. Feć, J. Pollack, K. Pollack, W. Jagielska, J. Babula, V. Stypa, A. Rzemińska, S. Mysiak, M. Kuczek, A. Jurek, K. Poźniak, A. Pindell, P. Poźniak i D. Sturgulewska. Wszystkie panie bawiły się wesoło, spędzając wieczór cały na przyjemnej biesiadzie towarzyskiej, przy suto zastawionych stołach. Solenizantka otrzymała dużo pięknych i cennych upominków, przyczem składano jej serdeczne życzenia.

Ślub panny Genowefy Bieleckiej z p. Józefem Rzemińskim odbędzie się dnia 29go września o godzinie 10tej rano, w kościele św. Jakóba w Hanson Parku. Drużbować im będą: panna Emilja Rzemińska, siostra pana młodego z Piotrem Bieleckim, bratem panny młodej, panna Józefina Rzemińska, kuzynka panny młodej z p. Eugenjuszem Kamoskim i panna A. Skórniak, przyjaciółka panny młodej z p. Stanisławem Ciemięgą, kuzynem panny młodej. Damą honorową będzie panna Alicja Rzemińska, kuzynka pana młodego.

Gody weselne odbędą się w sali „Oaza" pnr. 1250 Milwaukee ave.

Obiad Na Jutro.

Zupa Hiszpańska „Solferino".
Souffle z Łososiem.
Broccoli z Rumianem Masłem.
Paj Brzoskwiniowy.

Zupa Hiszpańska „Solferino".

Kilkanaście kartofli i tyleż pomidorów ugotować z dwiema pieczonemi cebulami i ząbkiem czosnku, poczem przetrzeć przez sitko, zaprawić masłem przysmażonem z mąką. Oddzielnie udusić z masłem i wodą pół funta fasoli szparagowej, pokrajanej ukośnie, zmieszać z zupą, wsypać koperku zielonego i wydać. W braku fasoli udusić kapustę włoską, pokrajaną lub kalafjor w cząstkach.

Souffle z Łososiem.

Wysypać odcedzoną zawartość puszki jakiegokolwiek preparatu mącznego, jakoto: kaszka, grysik, makaron (z puszki „cereals" o wadze 10½ uncji) do podwójnego garnka i zagotować. Następnie dodać drobnego łososia z funtowej puszki i trzy łyżki masła. Dodać dobrze ubite trzy żółtka i soli do smaku. Dobrze ubić trzy białka i starannie wciąć je do środka. Następnie wszystko wlać do dobrze wymaszczonej rynki do pieczenia. Piec w miernie ogrzanym piecu — 350 stopni — przez trzydzieści do trzydziestu pięciu minut. Podać natychmiast. Porcja dla ośmiu osób.

Broccoli z Rumianem Masłem.

2 funty broccoli, 3 garnuszki wrzącej wody. — Odrzucić wierzchnie liście, pozostawiając całe łodygi, a gdy za duże przeciąć je na pół podłużnie. Obmyć dobrze, wrzucić do wrzącej wody i gotować odkryte przez 20 minut. Po upływie tego czasu odcedzić i podać z sosem cytrynowym lub rumianem masłem.

Sos Cytrynowy.

Wziąć 5 łyżek masła, łyżeczkę soli i dwie łyżeczki soku cytrynowego. Masło utrzeć na pianę dodając stopniowo sól i sok cytrynowy i ciągle mieszając.

KOBIETY ORGANIZUJĄ IZBĘ ADWOWACKĄ.

Kobiet nie dopuszczano do członkostwa w Izbie Adwokackiej w Kansas City, Mo. Obecnie stworzyły one swoją własną organizację, mianowicie kobiecą Izbę Adwokacką w Kansas City.

Rybę, przeznaczoną do smażenia, przed obsypaniem tartą bułką zanurzyć w mleku, zamiast w rozbitem jajku.

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5169 znajdziecie kompletne instrukcje do heklowania i złączania medaljonów jak na ilustracji, oraz sugestje do zrobienia rozmaitych artykułów, ilustracje wszystkich ściegów i ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............

Adres..............

Miasto.............. Stan..............

Mój Testament Literacki.

I.

Gdy już nie będę mogła żadnego
Napisać dla was wierszyka-pieśni,
Dusza uleci do Najwyższego—
A serce bić w mej przestanie piersi.
Wtenczas przestanę: pisać i żyć,
Lecz duch mój będzie chciał wiecznie śnić —
O cudnem niebie nowe rymy wić.

II.

A me wierszyki co śpiewać mogą;
W mych pamiętnikach jak w strunach lutni,
Niechaj śpiewają piosenką błogą —
Tym, którym tęskno i są tak smutni,
Tym, co w obczyźnie z oczu łzy cieką,
Bo ich kraj—Polska jest tak daleko —
Lub, ból ich duszę przeszył głęboko.

III.

Dla tych dusz polskich zostawiam serce,
Bo są do mojej duszy podobne—
O Polsce myślą w swej poniewierce
Sercem i duszą tęskno im do Niej.
Dla tych polskich dusz pewnie pisałam,
Moje wierszyki gdy w smutku drżałam —
A potem niemi dumnie śpiewałam.

IV.

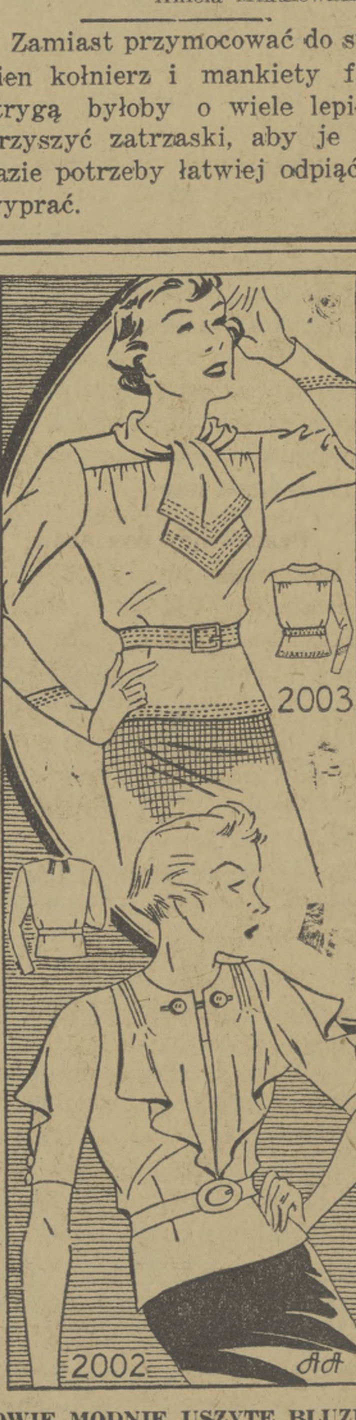
A pióro stare pozostawione:
Między nowemi w żółtym piórniku,
Które pisało tak nie zmożone —
I chciało pisać więcej wierszyków.
Ono przeżywa mnie w sile ogromnie,
Dziś zapisuję je wam przytomnie—
Niechaj zostanie pamiątką po mnie.

V.

Po mnie zostanie w mych pamiętnikach:
Czarny atrament jakby żałobą
A słowa moje przy kropkach, przecinkach;
Te, jak siostrzane litery z sobą,
Będą mej polskiej mowy świadkami,
I będą „wiernie" między wierszami:—
Grać kołysankę dla mnie rymami.

Aniela Mikułówna.

Zamiast przymocować do sukien kołnierz i mankiety fastrygą byłoby o wiele lepiej przyszyć zatrzaski, aby je w razie potrzeby łatwiej odpiąć i wyprać.



DWIE MODNIE USZYTE BLUZKI
Anne Adams Modełka 2003-2002.

Zamówić można modełko 2003 w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40 i 42. Na wielkość 36 potrzeba 2⅛ jarda 39 calowej materji.

Modełko 2002 nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 36 potrzeba 2⅛ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Poszukuje redaktora J. Ostrowskiego.

Pani Zofja Rajkowska poszukuje brata swego, p. Janusza Ostrowskiego, który w listopadzie, roku 1927 pracował jako redaktor w piśmie „Rekord Codzienny", w Detroit, Mich. Pragnie z nim nawiązać korespondencję. Poszukiwany raczy zgłosić się wprost do redakcji Dziennika Chicagoskiego, 1455 West Division Street, Chicago, lub też do pani Zofji Rajkowskiej na adres: ulica Krasińskiego, nr. 27, Lwów, Polska.

* * *

Zabawa kostkowa i karciana dnia 26go września.

Oddział Pomocniczy Pań przy Posterunku Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu urządza w środę, dnia 26go września, zabawę karcianą i kostkową w kwaterze własnej weteranów pnr. 1558 North Hoyne avenue. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 8ej wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie.

* * *

Skupień stawiony będzie przed ławę wielkoprzysięgłych.

Franciszek Skupień, lat 19, z p. nr. 4319 ul. South Paulina wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych przez sędziego Lamberta K. Hayes, w sądzie dla chłopców. Skupień oskarżony jest o rabunek, usiłowanie dokonania rabunku i napad z morderczem narzędziem w ręku.

* * *

Sobota i Nowak nie rozbili cegłą okna w restauracji.

J. Sobota, lat 35, z p. nr. 1451 ul. West 18ta i Franciszek Nowak, lat 30, z p. nr. 3424 ul. West 24ta, których oskarżono o rozbicie cegłą okna w restauracji wczoraj zostali uwolnieni przez sędziego Mateusza D. Hartigana. Policja podaje, że Sobota i Nowak niewinnie zostali aresztowani.

* * *

Pracownicy powiatowi otrzymają jutro $400,000.

Kasjer powiatowy Tomasz D. Nash donosi, że 4,000 pracowników i pracownic zatrudnionych w biurach powiatowych jutro otrzyma część zaległych pensyj w sumie $400,000. Wypłacona im będzie pensja za drugą połowę miesiąca sierpnia. Pieniądze na to pochodzą z podatków i kar nałożonych na podatników.

* * *

Grabowski zmarł w powiatowym szpitalu.

Stanisław Grabowski, lat 58, z p. nr. 5344 Montrose avenue zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu z ran, jakich doznał w ubiegły wtorek kiedy to najechał na niego automobil przy Humboldt bulwarze, blisko Armitage avenue. Beurn Dean, lat 18, z p. nr. 1906 West Jackson bulwar, znajdował się przy kole w chwili wypadku. Grabowski jest 832gą ofiarą automobilady w powiecie Cook od dnia 1go stycznia.

* * *

Słynny lekarz czeski umarł licząc lat 74.

Dr. Franciszek J. Patera, lat 74, który prowadził kancelarję lekarską w Chicago od roku 1883, wczoraj zmarł w szpitalu w Rhinelander, Wis. Dr. Patera mieszkał w Berwyn, ale kancelarję swoją prowadził p. nr. 3201 West Cermak road. Znano go w kołach czeskich i amerykańskich. Zgon Dr. Patery opłakuje wdowa, pani Janina Patera.

* * *

Szef policji nie winien zabójstwa.

Oskarżony o zabójstwo szef policji Winchell Hill z South Chicago Heights, wczoraj został uwolniony. Obwiniono go o śmierć konsztabla Ottona Emery z Chicago Heights dnia 28go lipca. Oskarżenie to unieważnił wczoraj sędzia policyjny August I. Zeller. Szef Hill zastrzelił Emery'ego, gdy ten zastrzelił swego kolegę, Williama Pinera przed wyszynkiem w Chicago Heights. Ława przysięgłych koronera po odbytym inkweście orzekła, iż szef Hill jest niewinny. Wdowa konsztabla Emery wniosła drugą sprawę oskarżając szefa Hilla o zabójstwo z czego też się szef policji wydostał na wolność.

* * *

Za przejazd autobusem z Chicago do Nowego Jorku $15.75.

Generał Hugh S. Johnson wczoraj w Washingtonie wydał rozkaz, aby za przejazdy z Chicago do Nowego Jorku w autobusach od dnia 21go września liczono nie mniej jak po $15.75 od osoby. Za przewóz z Chicago do Detroit płacić będziemy $4.50; do Toledo, $4.50; do Cleveland, $6.80; do Pittsburgha, $9.10; do Philadelphji $14.30.

* * *

Przesłuchy w sprawie autobusowej odłożono.

Mieszkańcom nie poraz pierwszy obiecują obsługę autobusową na dzielnicę Norwood Park i Edison Park, jednak do tej pory nic nie zrobiono. Kompanja tramwajowa Chicago Surface Lines ma zaprowadzić swoją obsługę autobusową na Higgins road i na Northwest Highway. W tej sprawie przed Stanową Komisją Handlową w Chicago odbędą się następne przesłuchy dnia 18go września.

* * *

Szukają tych, którzy wczoraj obrabowali kompanję tramwajową.

Każdy oddział detektywów w mieście wczoraj wieczorem otrzymał rozkaz „wystrzelania" pięciu bandytów, którzy napadli na biuro kompanji tramwajowej Chicago Surface Lines, p. nr. 600 Washington bulwar. Bandyci uciekli zabierając z sobą $4,200 w gotówce i $550 w znaczkach tramwajowych. Bandyci weszli do biura zamaskowani, zmusili pracowników i pracowniczki do położenia się na podłodze. Pieniądze oddał bandytom Henryk Praiter, z p. nr. 2919 ul. North Whipple. Automobil, w którym bandyci odjechali po rabunku należał do Edwarda Żarka, z p. nr. 5625 North Meade avenue.

* * *

Choć żyje, urzędowe jest on na liście nieboszczyków.

Urzędnicy w Departamencie Wojny mają kłopotu nielada z niejakim Heberem T. Dotsonem, Murzynem, asystentem adwokata dystryktowego Stanów Zjednoczonych. Żona Dotson'a, Krystyna, wczoraj została powiadomiona oficjalnie przez władze waszyngtońskie i to poraz trzeci w czterech latach, że mąż jej nie żyje. Radzono jej w jaknajkrótszym czasie przesłać świadectwo śmierci jej męża, aby można potem wypłacić tej kobiecie $1,500 asekuracji. — „Już poraz trzeci Departament wojny „pozbawił mnie życia", o czem oficjalnie doniósł mojej żonie. W każdym wypadku starałem się udowodnić że żyję, jestem przy dobrem zdrowiu i narazie o przeniesieniu się na łono Abrahama nie myślę, ale bez skutku. Władze nie chcą słyszeć o tem".

Konsul Polski Operowany.

Dnia 11go września, poddał się ciężkiej operacji Konsul Polski Dr. Kulikowski. Dr. Kulikowski jest znany nietylko w akademickich kołach młodzieży polskiej ale również jest znany w wyższych sferach amerykańskich.

Operacji dokonał dr. A. Sampoliński w polskim szpitalu Czcig. Sióstr Nazaretanek. — Aczkolwiek dopiero drugi dzień po operacji pacjent czuje się dość dobrze i jest nadzieja rychłego powrotu do zdrowia.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 20 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $82.62 i pół centa; bondy 7-proc. $123.50; bondy 6-proc. $69.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Krakuska jest to rogatywka z pawiem piórem.

Nowy Strajk Nie Pozwala Na Wykończenie Szkoły Lane.

Strajk cieślów unijnych najętych do wykończenia nowej szkoły miejskiej Lane Technical High przy Western ave. i ulicy Addison sprawił, że robota dalsza została wstrzymana na czas nieograniczony. Może się to przyczynić do tego, że szkoła nowa nie będzie otwarta w przyszły poniedziałek, d. 17go września, jak przepowiadano.

Strajkierom idzie o to, że do nich należy robota wykładania nowej podłogi w szkole czemu przeciwni są unijni robotnicy przy robotach cementowych.

J. C. Christensen, architekt Rady szkolnej nie upoważnił cieślów do wykonywania tej roboty i dlatego Tomasz Flynn, prezes unji ciesielskiej rozkazał 75-ciu unistom wyjść na strajk.

Dowiedziawszy się o strajku James B. McCahey, prezes Rady szkolnej zamianował Charles Fry'a, członka tejże Rady, do przeprowadzenia inwestygacji w myśli załagodzenia sporu z unistami.

Christensen apelował do W. L. Hutchensona, prezesa United Brotherhood of Carpenters and Joiners of America w Indianapolis.

Largo w muzyce oznacza: wolno.

Samica pudla zwie się pudlicą.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz, śp.

STANISŁAW GRABOWY

Członek Tow. Przyszłość Polski, gr. 672, Z. N. P., Tow. św. Stanisława Kostki, No. 440, Z. P. R. K. i Klubu Home Owners Improvement Ass'n. w 39-ej Wardzie, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12-go września, 1934 roku, o godzinie 2-ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 5344 Montrose Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, żona; **Karolina i Ewelina,** córki; **Franciszek i Jan,** synowie; **Edward Święcicki i Michał Mattz,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ludwik Wojtyla, Brunswick 2373.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza ś. p.

EWA BUCZEK

(Z Pierwszego Męża Birkhoff)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św Sakramentami, dnia 10go września, 1934 roku, o godzinie 8:52 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14go września, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 1509 N. Ashland Ave., do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmar. Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Rozalja i Henryk Buczek, Marjanna, Alma, Herman i Florentyna Birkhoff,** dzieci; **Marjanna Skowronek,** siostra; **Stanisław Skowronek,** szwagier; **Michał Sliwinski i Stanisław Kauza,** kuzyni, wraz całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Telefon Victory 1024. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA OBIDZIŃSKA

Członkini Bractwa św. Barbary, Bractwa Zakonu św. Franciszka, Bractwa Apostolstwa Serca Jezusa, Bractwa św. Teresy, w parafji św. Jacka, Bractwa Niewiast Różańca św. 1-go Drzewa, 4-ej Róży, w parafji św. Wojciecha, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12-go września, 1934 roku, o godzinie 5 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15-go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Heleny Sadowskiej, 3642 George ul., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander i Adolf, synowie; **Sabina,** synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i siostra nasza

Ś. P.

ANNA KENEVSKA

(z domu Iwaszkiewicz)

członkini Chicago Lithuanian Mutual Assistance Society, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go września, 1934 roku, o godzinie 9:10 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3068 Davlin Court, do kościoła św. Michała, a stamtąd na cmentarz św. Kazimierza.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

William, mąż; **Loretta Bacheska,** córka; **Marjanna Jasińska, Wiktorja Kaminskas i Kazimiera Ścibiorska,** siostry; **(Józef Iwaszkiewicz i Jan Łopaciński,** bracia w Europie); **Józef Bacheski,** zięć; **Kazimierz Jasiński, William Kaminskas i Łucjan Ścibiorski,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Ludwik A. Kolssak. Telefon Albany 3600. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN FRITZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go września, 1934 roku, o godzinie 7:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Paterek Und. Co., 1901 W. 19ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja Fritz, żona; **Władysław Witka,** zięć; **Bolesław, Stanisław, Jan, Ignacy i Edward,** pasierby; **Marja, Katarzyna, Józefa i Anna,** pasierbice; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 7287.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza i siostra moja

Ś. P.

IRENA BARNAŚ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go września, 1934 roku, o godzinie 1szej po południu, przeżywszy lat 19 i 10 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go września, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1828 W. Superior ulica, do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Magdalena, rodzice; **Florentyna,** siostra; **Katarzyna Barnaś,** babcia; wujowie i ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643-7306. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

ZOFJA KOPACZ

(z domu Stojak)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go września, 1934 roku, o godzinie 8:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go września, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1720 W. Cermak Road, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr, mąż; **Czesław i Loreta,** dzieci; **Jakób Stojak i Władysław Kos,** pół-bracia; **Stefanja Pisucka,** pół-siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Paterek Und. Co., 1901 W. 19ta ulica. Telefon Canal 7287.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF JURCZAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem opatrzony św. Sakramentami, dnia 11 września, 1934 roku, o godzinie 10-ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15-go września, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pn. 2507 N. Avers Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, żona; **Emilja, Zofja, Władysław, Marja, Wanda, Mieczysław i Józef,** dzieci; **Franciszek, Andrzej i Paweł,** bracia; **Katarzyna Huczek i Marja Skiba,** siostry; **Karol Jankowski,** zięć; **Elaine,** wnuczka; wraz z całą rodziną. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ANDRZEJ BABROWICZ

zamieszkiwał p. nr. 1801 W. 21szy Place, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go września, 1934 roku, o godzinie 5tej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go września, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego W. M. Andziewicz, 1941 W. Cermak Road (22ga ulica), do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Albina, żona; **Józef, Stanisław i Wincenty,** synowie; **Genowefa,** córka, wraz z całą rodziną.

Telefon Canal 1123.

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

Leo E. LaKome

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go września, 1934 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 58.

Zamieszkiwał p. nr. 2715 N. Avers Ave.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym, p. nr. 3601 Diversey Ave.

Bliższe szczegóły będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Zofja (z domu Knopińska), żona, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6880.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Makes easy (pl.)
10—A state of decay
11—Not any
12—A branch of learning
13—Tin (symbol)
14—Baronet (abbr.)
15—Polluted
18—A week day (abbr.)
19—Inflamed
20—Indisposed
21—A suffix denoting "a native of"
22—A girl's name
24—Born
26—Lines from the center to outer edge of a circle
28—Alderman (abbr.)
29—Slides
30—Late Latin (abbr.)
32—A portion of Canada (abbr.)
33—To convert into leather
35—Disk of light around a head
37—Turned in a particular direction
38—American goldfinches

DOWN

1—Brotherly
2—Any subtle invisible emanation
3—Sophisticated
4—Within
5—A point farther in
6—Hence
7—Some
8—Topographical Engineers
9—Colonies
13—Directs a vessel in its course
14—A famous island resort of Dutch East Indies
16—The egg of a louse
17—Of two parts
18—Ominous
23—To pinch
25—A measure
27—Permit
31—Chum
34—Conjunction
35—The upper house of parliament
36—Behold
37—Twice (prefix)

Answer to previous puzzle

	S	A	M		K	I	D	N	A	P
I	N	C	A	S		S	I	E	V	E
B	O	T	T	L	E		M	E	A	N
	R		T	E	A	K		D	I	D
S	T	R	E	E	T		F	I	L	E
T		A	R	T		W	O	E		N
E	N	D	S		G	A	R	R	E	T
P	O	I		P	A	G	E		V	
P	R	A	Y		T	E	S	T	E	D
E	S	T	E	R		S	T	O	R	E
S	E	E	T	H	E		S	P	Y	

Z KANTOWA

Państwo Cyryl i Walerja Wojdyła, zam. pnr. 2650 West Walton ul., obchodzili 25tą rocznicę pożycia małżeńskiego w ubiegłą sobotę, w którym to dniu o godz. 8ej rano, cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego w kościele św. Jana K. Mszę św. na ich intencję odprawił ks. proboszcz Teodor Kłopotowski, C. R. Pp. Wojdyła, w ich szczęśliwym pożyciu małżeńskiem, zostali pobłogosławieni dwiema córkami i czterema synami, mianowicie: Wandą, Genowefą, Józefem, Tadeuszem, Alojzym i Edwinem.

Wieczorem grono przyjaciół, pod kierownictwem ich córek, Wandy i Genowefy, sprawiło im niespodziankę. Podczas wieczerzy, córka Wanda im powinszowała, wręczając srebrny kosz kwiatów. Ks. Teodor Kłopotowski, C. R. i ks. Wład. Baron, C. R., przemawiali składając jubilatom życzenia. W końcu przemówił jubilat dziękując wszystkim za sprawienie im tej przyjemności.

Pp. Wojdyła otrzymali w podarunku od swoich przyjaciół, śliczny buraczkowy garnitur parlorowy wykonany przez J. Bajerskiego, znanego polskiego fabrykanta mebli p. n. „Artistic Uphölstering and Furniture Store", 3004 Milwaukee ave. i śliczny sto-sztukowy garnitur jadalny (dinner set).

Goście biorący udział w tej zabawie byli następujący: ks. Teodor Kłopotowski, C. R., ks. Wład. Baron, C. R., pp. Teodor i Genowefa Bury z małą Dolores, zięć, córka i wnuczka; p. M. Mościńska, matka solenizantki; p. Jan Wojdyła z żoną, brat i bratowa; p. Fr. Wojdyła z żoną, p. P. Tokarz z żoną, W. Wijasz z żoną i synem, J. Witnik z żoną i synem, Fr. Bartosik z żoną i synem, Fr. Cieśla z żoną i synem, J. Tyrcha z żoną, J. Mikos z żoną, J. Gura z rodziną, P. Kliś z żoną, Fr. Kliś z synem, F. Flasza z żoną, J. Mościński z żoną i synkiem, J. Zegar z żoną, T. Bomba z żoną, W. Gembala z żoną i synem, M. Zegar z rodziną, W. Kristy z rodziną, J. Wojtowicz, F. Dobblestein z żoną, L. Zimny z żoną i córką, J. Skóra z żoną, J. Wavruch z rodziną, Fr. Żurawski z żoną, M. Mościński z żoną, W. Świenton z żoną, W. Pabis, B. Pabis, E. Wójcik, St. Solak i J. Biersteł Potrawy przyrządziły panie Marjanna Tyrcha i Zofja Cieśla, przy pomocy córki jubilatów pani Genowefy Bury. Do stołu usługiwały panie: M. Mościńska, E. Wojdyła, A. Mikoś i panna Wanda Wojdyła. Muzyki dostarczył p. M. Kawa.

Przy wesołej zabawie nie zapomniano też i o braciach i siostrach w Polsce, których nawiedził kataklizm powodzi. Zabrała głos panna Wanda Wojdyła apelując o składki. Sekundatorem był p. Bartosik. Wybrano komitet, który się zajął zbiórką składek. Na ten cel zebrano $13. Składki będą oddane na ręce p. S. Kolanowskiego.

Machado bezpieczny w San Domingo.

Hawana, Kuba. — Kubańskie ministerjum spraw zagranicznych oznajmiło, że republika Dominikańska formalnie odmówiła wydania tutejszemu rządowi Gerardo Machado'a, b. prezydenta Kuby.

Wystąpi w Operze "Halka" w Roli "Stolnika".



M. KARŁASZ.

Pisaliśmy już swego czasu o p. Maryli Karwowskiej (Halce) i p. Januszu Popławskim (Januszu), zjeżdżających do Stanów Zjednoczonych na występ w operze „Halka," w niedzielę, 21 października, w Chicago Civic Opera. Dziś chcemy zapoznać z czytelnikami p. M. Karłasza.

M. Karłasz, urodzony na rubieżach Polski, w Kijowie, pierwsze swe kroki stawiał w kijowskiej operze rosyjskiej.

Obdarzony rzadkiej wartości głosem basa-barytona o wielkiej skali, serdecznym tonie i wprost bezgranicznej sile, nie miał prawie żadnych trudności w swej karjerze artystycznej.

Mimo ukończenia politechniki kijowskiej, porzuca inżynierję i poświęca się operze, rozpoczynając od barytonowej partji w „Rusałce."

Wstępnym bojem zdobywa sobie uznanie i od tej chwili życie jego znaczy się pochodem od jednego do drugiego triumfu, kolejno występuje w całej Europie, na Dalekim Wschodzie i wreszcie trafia do Ameryki, gdzie osiedlił się na stałe.

Oto opinja prasy amerykańskiej o p. Karłaszu:

Daily News, z Seattle, Wash. — „Gwiazdą wieczoru był Karłasz; bogaty głos, artysta niezrównany. Sprawiono mu owację."

Drugim razem: „Artysta jakich mało. Wokalnie pierwszorzędna siła."

Daily News, z San Francisco, Cal. — „Karszał jest gwiazdą wokalnie i dramatycznie niezrównaną. Bas-baryton wielkiej miary. Triumf był jego własny i niepodzielony tego wieczoru."

Examiner, z San Francisco, Cal. — „Wokalnie Karłasz kwalifikuje się do pierwszych zespołów operowych w kraju. — Głos wydaje się bezgraniczny w sile, a mimo to doskonale opanowany."

Evening Herald, z Los Angeles, Cal. — „Karłasz był prawdziwym żyjącym Borysem. Potężny i przemiły jego głos w swej głębinie zdaje się być kontra-basem."

Evening American, z Chicago. — „Na pierwszem miejscu wymienić należy Karłasza dla jego pierwszorzędnego materjału głosowego i bezkonkurencyjnego wykonania partji. Był celującym głosowo i artystycznie. Postać Borysa, kreowana przez Karłasza, utrwala się na długo w oczach i uszach obecnych."

Podobne notatki można byłoby cytować bez końca z pism po całych Stanach Zjednoczonych.

Polonja amerykańska będzie miała sposobność podziwiać p. Karłasza w operze „Halka," w partji Stolnika, dnia 7 października, w New Yorku, dnia 8-go października, w Filadelfji, dnia 12 października w Boston Opera House, w Bostonie, dnia 14 października w Detroit, a dnia 21 października w Chicago Civic Opera House.

Jutro Posiedzenie Komitetu w Sprawie Polskich Żeglarzy.

Jutro, w sali sądowej nr. 741 w której zasiada sędzia Jan Prystalski na siódmem piętrze w gmachu powiatowym, przy Clark i Randolph ul., będzie posiedzenie komitetu zajmującego się sprawą zatrzymania w parku Jacksona łodzi żaglowej z Polski.

*

Polscy marynarze Andrzej Bohomolec i Jerzy Świechowski będą obecni na tem posiedzeniu.

*

Sędzia Jan Prystalski oddaje jutro o godz. 4-ej po południu swoją salę sądową w pokoju nr. 741 na siódmem piętrze w gmachu powiatowym, przy Clark i Randolph ul., na posiedzenie komitetu zajmującego się zatrzymaniem pierwszej polskiej łodzi, którą żeglarze Andrzej Bohomolec i Jerzy Świechowski przebyli siedmiotysięczno milową podróż z Polski do Chicago.

Wszyscy urzędnicy publiczni pochodzenia polskiego w Chicago, wszyscy prezesi i przedstawiciele zrzeszeń polskich w Chicago, grono kapłanów polskich i wybitni działacze i przedstawiciele różnych sfer Polonji będą na jutrzejszem posiedzeniu o godzinie punktualnie 4:30 po południu w sali sędziego Prystalskiego w gmachu powiatowym.

*

Jutro, o godz. 1-ej po południu żeglarze polscy będą gośćmi dzieci szkolnych, w parafji Matki Boskiej Nieust. Pomocy na Bridgeporcie.

Korzystajcie z Usług Milwaukee Ave. National Banku.

Doczekaliśmy się nareszcie, że otwarty został nowy polski bank przy Milwaukee ave. i Division ulicy pod nazwą „Milwaukee Ave. National Bank". Zaraz zauważyć się daje wielkie zainteresowanie wśród nietylko naszych rodaków, którzy oszczędności swe składają u nas, ale wśród kupców i przemysłowców choćby tylko z tego względu, że z chwilą powołania do życia instytucji bankowej w tej okolicy, zaraz zauważyć można daleko większy ruch co wpływa dodatnio na ich interesa.

Już dzisiaj przewidzieć można, że Milwaukee Ave. National Bank, jeżeli w takim samym tempie będzie się rozwijał nadal, to w krótkim czasie będzie on jednym z najsilniejszych banków w Chicago. Gwarancją tego jest, że na czele tej instytucji stoją takiej miary ludzie jak p. Charles S. Dewey, który jako doradca finansowy przy rządzie polskim oddał temuż nieocenione usługi i prezes p. H. S. French, który ma zasobą cały szereg lat doświadczenia bankowego.

Ostotnio dla wygody klientów banku otwarty został Departament Zagraniczny pod kierownictwem p. W. Pytlowanego. Uskutecznia się w tym departamencie wszelkie przesyłki pieniężne do Polski po najniższym kursie tak zwyczajną poczną jak i telegraficznie. Przesyłka telegraficzna doręczona jest już następnego dnia. Pozatem można u niego zmienić kupony Pocztowej Kasy Oszczędności, bondów polskich itd. Udzielane są wszelkie informacje w sprawie wyjazdu do Polski i dokumentów potrzebnych do podróży.

Udajcie się zatem do nowego polskiego banku „Milwaukee Ave. National Bank", którego depozyta asekurowane są przez „Federal Deposit Insurance Corporation".

Z Cragin.

Z powodu niepogody wycieczka Stow. Alumnów, t. zw. „hiking party", która miała się odbyć w niedzielę, 2go września, została odłożona do nadchodzącej niedzielę, 16go września. Wszyscy, którzy chcą się ubawić na świeżem powietrzu są proszeni się stawić na podwórzu szkolnem, skąd wyruszą wspólnie po Mszy św. o godzinie 9tej.

*

P. Józef Bobka, przewodniczący dyrekcji Stow. Alumnów, podaje do wiadomości, że zabawa kąpielowa, czyli „Splash Party", odbędzie się w sobotę, 6go października, w Blackhawk Park Pool. Członkowie, którzy pragną uczestniczyć w tej zabawie są proszeni poczynić swe zamówienia na przyszłem posiedzeniu.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Stow. Alumnów, odbędzie się w poniedziałek, 17go września, jak zwykle w sali parafjalnej. Członkowie są proszeni stawić się jak najliczniej, gdyż dużo spraw ważnych jest do załatwienia. Odbędzie się także przyjęcie nowych członków, poczem nastąpi zwykła zabawa.

Z Kółka Im. Ignacego J. Paderewskiego.

Regularne posiedzenie Kółka im. Ignacego Paderewskiego odbędzie się w piątek, dnia 14 września, w sali kol. Steca, 974 Milwaukee ave., o godz. 9-ej wieczorem. Obecność każdego jest konieczna ponieważ sprawa zabawy towarzyskiej, która ma się odbyć w krótkim czasie będzie omawiana.

*

Przed kilku dniami odbył się ślub jednego z kolegów p. Wojciecha Zachwieji z panną Genowefą Węglarz. Ślub odbył się w kościele św. Stanisława K. Gody weselne w sali „Liberty", przy licznym udziale gości. — Państwo młodzi wyjechali w podróż poślubną do Twin Lakes, Wis.

Boczna część czoła w okolicy ucha zwie się skronią.

PO KOLIZJI Z TRAMWAJEM.



Automobil, w którym jechał Michał Ćwikła, lat 24, z pnr. 3010 ul. West 42ga na Archer Ave. przy Homan, najechał na tramwaj. Skutki zderzenia były fatalne. Maszyna uległa kompletnemu zniszczeniu. Ćwikła sam został okaleczony; później zmarł.

Potężna ośmiornica.

Astoria, Ore. — Fale morskie wyrzuciły na wybrzeże w Astoria potężną ośmiornicę, o 44-stopowem rozpięciu macek. Ma to być największy okaz znaleziony kiedykolwiek na wybrzeżu Pacyfiku.

Ważne orzeczenie trybunału.

New York. — Sędzia najwyższej instancji Steuer ogłosił decyzję, że każdy obywatel ma prawo brania czynnego udziału w głosowaniu, niezależnie od tego, czy włada w słowie i piśmie po angielsku.